

GŁOS NIESZAWSKI

KWARTALNIK
INFORMACYJNO-KULTURALNY
MIASTA NIESZAWY



ISSN 1429-5261
NR 3 (127)
GRUDZIEŃ 2016



Nieprzebranych pokładów wzajemnej miłości,
mnóstwa radości i wzajemnego zrozumienia,
zdrowia i jak najmniej stresów
oraz realizacji wszystkich planów
życzymy Wam w to Boże Narodzenie.

Redakcja

Droscy Czytelnicy! Szanowni Państwo!

Zbliża się Wigilia i Święta Bożego Narodzenia. Od blisko miesiąca towarzyszy nam już atmosfera świąteczna: kolędy, pięknie udekorowane chorniki, stroiki, świąteczne lampiony, pachnące piekniki.

Ważne są też inne sprawy, nad którymi należałoby się pochylić. Podczas świąt przychodzi bowiem czas na refleksję. Przypominają się wszystkie nierozwiązane problemy, których nie można zamieść pod dywan. Zastanawiamy się nad tym, czy otaczają nas ludzie, których kochamy, albo z kim siądziemy przy wigilijnym stole. Myślimy też o tych, którzy mają ciężkie życie, którym się nie powiodło, którzy wyjechali z kraju w poszukiwaniu chleba, o chorych, cierpiących i samotnych. A może warto wyciągnąć rękę do tych, z którymi jesteśmy skłóceni, zapomnieć dawne żale i spędzić nadchodzące święta we wspólniejszej, cieplej atmosferze.

Trzeba też koniecznie pamiętać o prezentach, aby były dane z serca, a nie z obowiązku, aby spełniały marzenia i stanowiły miłą niespodziankę.

Zatem niech Wigilia upłynie Wam beztrosko, Mikołaj niech przyniesie upragnione i wyczekiwane prezenty, a święta zostaną spędzone w gronie szczerych i bliskich osób.

*Wszystkim życzymy zdrowia, radości, spokoju,
pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku 2017.*

*Przewodnicząca Rady Miejskiej
Burmistrz Miasta Nieszawa
Radni Rady Miejskiej
Sekretarz Miasta*

Polskie zwyczaje świąteczne

Ewa Błaszczuk

Przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia dla wielu rodzin trwają już od początku grudnia. Często wynosimy z domów rodzinnych przekonanie, że przygotowania do świąt muszą być drobiazgowy, gdyż jest to czas wyjątkowy, dlatego też przygotowania powinny być wyjątkowe. Najlepsze, co możemy zrobić dla siebie i innych, to spędzić ten czas w rodzinnej atmosferze, umocnić łączy nas więzi – aby nasze dzieci w rodzinnym gronie czuły się bezpiecznie i swobodnie. W dobrym przeżyciu Bożego Narodzenia pomaga pielęgnowanie tradycyjnych zwyczajów.



Dzień wigilijny bogaty jest w zwyczaje i przesady, które jak wierzą, posiadały magiczną moc. Wigilia pochodzi od łacińskiego słowa „vigilia” i oznacza „czuwanie, nocne czuwanie”. W ten dzień okazujemy sobie wzajemnie życzliwość, wierząc, że w podobnej atmosferze przeżywamy kolejny rok.

Symbole i zwyczaje bożonarodzeniowe

- *Sianko pod obrusem* – symbolizuje narodzenie Jezusa w ubóstwie.
- *Pierwsza gwiazdka* – tradycyjnie wieczerza wigilijna rozpoczyna się wraz z pierwszą gwiazdką na niebie. Jest to symboliczne nawiązanie do Gwiazdy Betlejemskiej, oznaczającej narodziny Jezusa.
- *Wspólna modlitwa* – kolację wigilijną, w polskiej tradycji postną, rozpoczyna modlitwa i czytanie fragmentu Ewangelii według św. Mateusza lub Łukasza, dotyczącego narodzin Jezusa.

- *Opłatek* – symbolizuje wzajemne poświęcenie się jednych dla drugich i chęć dzielenia się z bliskimi owocami swojej codziennej pracy.
- *Dodatkowe nakrycie* – symbolicznie przeznaczone jest dla niezapowiedzianego gościa. To także wyraz pamięci o naszych bliskich, którzy są nieobecni. Puste nakrycie wyraża także pamięć o członku rodziny, który zmarł.
- *Szopka* – zwyczaj ustawiania z figurek sceny Bożego Narodzenia, która pozwala wyobrazić sobie miejsce narodzenia Jezusa.
- *Świeca bożonarodzeniowa* jest najbardziej wymownym symbolem przychodzącego do nas Jezusa, a także znakiem świadectwa wiary chrześcijańskiej wobec dzieci, rodziców, krewnych, przyjaciół i wszystkich odwiedzających dom. Świeca jest symbolem Chrystusa jako Światłości świata.
- *Potrawy* – w zależności od regionu i tradycji rodzinnych, zestaw wigilijnych potraw jest różny, ale zwyczajowo na stole powinny znaleźć się wszystkie płody ziemi, a potraw powinno być dwanaście. Spróbowanie każdej ma zapewnić szczęście przez cały rok. Najpopularniejsze polskie potrawy to czerwony barszcyk z uszkami, zupa grzybowa, karp pod różnymi postaciami, kutia, pierogi z kapustą i grzybami, kompot z suszonych owoców.
- *Choinka* – jako „drzewo życia” jest symbolem chrześcijańskim – ubiera się ją w dniu, w którym wspominamy naszych pierwszych rodziców: Adama i Ewę.



- *Wspólne kolędowanie* – to radosne śpiewy, w które zaangażowani są wszyscy uczestnicy wieczerzy wigilijnej. Tradycja jest już niestety coraz rzadziej praktykowana.

Opracowano na podstawie materiałów z internetu

Program „Moje Boisko – Orlik 2012” przedstawiony przez premiera rządu RP Donalda Tuska podczas expose w dniu 23 XI 2007r., a przygotowany przez Ministra Sportu i Turystyki – Mirosława Drzewieckiego, zakładał budowę ogólnopolskich, bezpłatnych kompleksów boisk sportowych wraz z szatniami i zapleczem socjalnym w każdej gminie. Pytamy, dlaczego nie ma zaplecza przy naszym „Orliku”?

Odpowiedź jest prosta, ponieważ miasta nie było stać na budowę zaplecza socjalnego i w konsekwencji na jego utrzymanie. Wybudowanie w Nieszawie kompleksu boisk w ramach projektu „Moje Boisko – Orlik 2012” wiązało się z koniecznością budowy boiska dla Zespołu Szkół. Przypomnę, że wcześniej było to klepisko z ułożonymi po zarysie krawężnikami, a korzystanie z tego boiska warunkowała pogoda. Szacunkowy koszt budowy boiska dla szkoły wynosił wówczas 250 tys. zł. Natomiast kompleks boisk kosztował gminę około 330 tys. zł. Co do zasad budowy boisk, budowa zaplecza socjalnego była uwarunkowana od lokalizacji tych boisk. W przypadku usytuowania przy szkole budowa zaplecza nie była wymagana. Ministerstwo Sportu i Turystyki poparło to stosownym pismem. Uważam, że utrzymanie zaplecza socjalnego w szkole oraz drugiego – odrębnie wybudowanego w jej sąsiedztwie tylko na potrzeby boiska – pozbawione byłoby sensu.

Czy dałoby radę reaktywować nasze Liceum Ogólnokształcące? W informacji o budżecie miasta podkreślane są duże sumy wydawane na oświatę. Po zawieszeniu przyjmowania uczniów do klasy I LO – nikt z nauczycieli nie został zwolniony, budynki są nadal używane – tylko pozbawiono się części subwencji czyli dochodu. Jaki to miało sens? Czy nie warto tego problemu rozważyć?

Sam przyznam, że wybrano najdroższą formę zamknięcia liceum. Od dwóch lat temat wznowienia naboru do liceum wraca. Jednakże jest to corocznie zaledwie kilku uczniów wstępnie deklarujących chęć nauki w naszym LO. Zestawić to należy jeszcze z liczbą uczniów w naszym gimnazjum i wtedy odpowiedź jest jednoznaczna: 25-osobowej klasy nie utworzymy. Należy wspomnieć, że aby liceum utrzymywane było tylko z subwencji oświatowej, muszą powstać dwie klasy I, po to – aby w klasie II utworzyć co najmniej dwa kierunki profilowe po 20 uczniów każdy. Prawdą jest jednak, iż stoimy w przededniu kolejnej reformy oświaty i być może zaistnie-

ją przesłanki, aby wznowić nabór do liceum lub zmienić typ szkoły. Jeżeli nadarzą się ku temu sprzyjające warunki, to będę usilnie zabiegał o jego uruchomienie.

Świetlica dla młodych – to poważna sprawa. Gdzie ci MŁODZI mają się spotykać? Może ruszy przygotowanie lokalu pod Miejską Biblioteką Publiczną. Trochę pieniędzy, trochę pracy społecznej i coś zdziałamy.

Temat świetlicy dla młodzieży jest często poruszany. Najlepiej można było przyjrzeć się aktywności młodych przy organizacji pikniku na zakończenie lata. Jak już wcześniej informowałem, na koniec grudnia 2016r. miasto będzie aplikować o środki na remont biblioteki w zakresie termomodernizacji. Jeżeli nasz wniosek zostanie pozytywnie rozpatrzony i Rada Miejska zabezpieczy środki na remont, przystąpimy do jego realizacji. Po zakończeniu tych prac pozostanie już w zasadzie wymalowanie i wyposażenie obiektu.

Na placu targowym garażują wielkie TIR-y. Czy właściciele płacą „placowe” dla miasta? Liczy się przecież każdy grosz?

Na terenie miasta nie ma wyznaczonych stref płatnego parkowania, dlatego też nie ma podstaw do obciążania kierowców stosowną opłatą. Kierowcy muszą jedynie stosować się do przepisów ruchu drogowego, a te egzekwuje Policja. Jeżeli chodzi o środki do budżetu, to wspomnę, że każdy właściciel firmy transportowej zarejestrowanej na terenie gminy, płaci do budżetu gminy podatek od środków transportowych. W naszym przypadku jest to ponad 3.200,00 zł rocznie od każdego zestawu (czyli ciągnika siodłowego i naczepy).

2 dnia na dzień

Redakcja

- **11 września 2016r.** odbyły się w nieszawskiej farze dożynki parafialne.
- **26 września 2016r.** w Zespole Szkół w Nieszawie odbył się próbny alarm przeciwpożarowy.
- **27 września 2016r.** w domu Krystyny Wasilkowskiej-Frelichowskiej w Nieszawie gościło Radio Pomorza i Kujaw. Efektem wizyty były audycje radiowe o nieszawskich przysmakach kulinarnych oraz o książkach pt. „Wysokie progi” i „Zapach świeżych malin”.

>>>

>>>

- **30 września 2016 r.** dzieci z kl. I Szkoły Podstawowej w Nieszawie zostały pasowane na uczniów. Uroczystość przygotowała Lidia Gralak.



Podczas pasowania pierwszaków – fot. Krzysztof Rewers

- **3 października 2016r.** w Zespole Szkół w Nieszawie zorganizowano wycieczkę na warsztaty plastyczne do Fundacji Piękniejszego Świata w Skłudzewie.
- **7 października 2016r.** odbyła się w Raciążku konferencja pod hasłem „Stopień wodny Siarzewo-perspektywy rozwoju”, zorganizowana przez Związek Gmin Ziemi Kujawskiej. Po konferencji ruszyła zbiórka podpisów mieszkańców popierających budowę drugiego stopnia na Wiśle.
- **9 października 2016r.** członkowie Nieszawskiego Towarzystwa Kulturalnego zaprosili do nieszawskiego klasztoru na inscenizację słowno-muzyczną pt. „Nie kocha się i nie umiera na próbę”, upamiętniającą 34. rocznicę kanonizacji św. Maksymiliana Marii Kolbego.
- **13 października 2016r.** uczniowie Zespołu Szkół w Nieszawie przygotowali uroczysty apel z okazji Święta Edukacji Narodowej. Przedstawienie zostało przygotowane przez Samorząd Uczniowski i Koło Muzyczne pod kierunkiem Barbary Ziemeckiej, Lidii Gralak, Sylwii Urbańskiej, Doroty Filip.
- **13 października 2016r.** rozpoczęto wdrażanie innowacji pedagogicznej „Aktywni i zdrowi”, które zapoczątkowało Święto Kapusty.
- **16 października 2016r.** w nieszawskiej farze odbył się „Koncert z okazji obchodów 1050 rocznicy chrztu Polski”, podczas którego wystąpił Toruński Kwartet Smyczkowy w składzie: Michał Marcinkowski – skrzypce, Jarosław Pawłowski – skrzypce, Filip Wroniszewski – altówka, Jan Białkowski – wiolonczela, Anna Mościcka-Niemiec – sopran.



Podczas koncertu – fot. Anna Wochna

- **22 października 2016r.** członkowie SKKT Zespołu Szkół w Nieszawie wzięli udział w pierwszym rajdzie organizowanym przez PTTK we Włocławku pod opieką Macieja Marjańskiego.
- **28 października 2016r.** uczniowie kl. III Gimnazjum w Nieszawie i członkowie LMiR pod opieką Macieja Marjańskiego porządkowali groby znanych nieszawian.
- **29 października 2016r.** w Muzeum Stanisława Noakowskiego w Nieszawie otwarto wystawę pt. „Tragedia to imitacja, nie ludzi lecz przebiegu życia. Bez akcji nie ma tragedii, bez postaci – owszem.” – ukazującą różne obrazy tragedii- indywidualnej i zbiorowej, stworzone przez twórców Nowej Grupy Kujawskiej i ich przyjaciół.
- W Nieszawie został otwarty Środowiskowy Dom Samopomocy „Szymonówka”, działający w ramach Fundacji im. Brata Alberta.
- **2 listopada 2016r.** zakończono tegoroczny sezon przeprawy promowej w Nieszawie.
- **7 listopada 2016r.** w Szkole Podstawowej w Nieszawie zorganizowano Dzień Postaci z Bajek.
- **10 listopada 2016r.** w Zespole Szkół w Nieszawie odbył się uroczysty apel z okazji Święta Niepodległości oraz ślubowanie uczniów kl. I Gimnazjum. Przedstawienie zostało przygotowane przez uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum pod kierunkiem Beaty Belter, Krzysztofa Rewersa, Daniela Biesiady, Sylwii Urbańskiej i Doroty Filip.
- **11 listopada 2016r.** w Nieszawie uroczystość obchodzono 98 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę.
- **11 listopada 2016r.** członkowie Nieszawskiego Towarzystwa Kulturalnego zaprosili do Muzeum Stanisława Noakowskiego w Nieszawie na wieczór historyczny pt. „Jakże Ciebie przy-

>>>

>>>

witać, radosna swoboda” oraz na koncert pieśni i piosenek legionowych.



Podczas wieczoru historycznego – fot. Ryszard Lewandowski

- **14 listopada 2016r.** uczniowie Zespołu Szkół w Nieszawie uczestniczyli w Marszu Niepodległości po ulicach Nieszawy.
- **18 listopada 2016r.** w nieszawskiej farze odbył się koncert organowy, podczas którego wystąpił Marcin Łęcki – utalentowany organista z Torunia.
- **22 listopada 2016r.** uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum uczestniczyli w warsztatach plastycznych, podczas których przygotowali gipsowe figurki bożonarodzeniowe.



Klasa V podczas warsztatów plastycznych – fot. Beata Belter

- **23 listopada 2016r.** w Zespole Szkół w Nieszawie zorganizowano *Listopadową Wieczornicę Patriotyczną*. Spotkanie zostało przygotowane przez uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum pod kierunkiem Daniela Biesiady, Beaty Belter, Krzysztofa Rewersa, Sylwii Urbańskiej, Doroty Filip i Karoliny Kopaczyk.
- **24 listopada 2016r.** w Szkole Podstawowej w Nieszawie zorganizowano andrzejkowską „Wieczór wróżb i magii” pod kierunkiem Barbary Zimeckiej, Lidii Gralak- opiekunek Samorządu Uczniowskiego.
- **25 listopada 2015r.** w Szkole Podstawowej w Nieszawie zorganizowano Dzień Pluszowego Misia.
- Maluchy z Przedszkola w Nieszawie otrzymały nowe zabawki.



Obdarowane przedszkolaki – fot. Beata Ciemiecka

- **30 listopada 2016r.** odbyła się XIX sesja Rady Miejskiej Nieszawa.
- **5 grudnia 2016r.** w Zespole Szkół w Nieszawie zorganizowany został Dzień Ochrony Praw Człowieka pod kierunkiem pedagoga szkolnego – Magdaleny Iwińskiej.
- W dniach **6-8 grudnia 2016r.** uczniowie kl. III Gimnazjum w Nieszawie pisali próbne egzaminy gimnazjalne.
- **7 grudnia 2016r.** w Zespole Szkół w Nieszawie odbyły się „dni otwarte” dla rodziców. Zorganizowano także „kiermasz świąteczny” pod kierownictwem Sylwii Urbańskiej, na którym można było nabyć bożonarodzeniowe ozdoby, stroiki, bombki, kartki świąteczne oraz wziąć udział we wspólnym kolędowaniu. Zorganizowano także „stoiska anielskie” – pod kierunkiem Daniela Biesiady, propagujące idee wolontariatu, świątecznej pomocy, organizacji paczek dla potrzebujących, czym rozpoczęto wdrażanie kolejnej innowacji pedagogicznej o nazwie „Anioły są wśród nas”.
- **16 grudnia 2016r.** w Nieszawie odbyła się konferencja podsumowująca przygotowanie „Programu Rewitalizacji dla Miasta Nieszawa”.
- **17 grudnia 2016r.** odbyło się spotkanie opłatkowe na rynku miejskim z władzami miasta i radnymi.
- **21 grudnia 2016r.** w Zespole Szkół w Nieszawie przygotowano jasełka.
- W budynkach po byłym LO w Nieszawie ma powstać Dom Pomocy Społecznej z zapleczem leczniczo-rehabilitacyjnym, kuchnią i zapleczem hotelowo-restauracyjnym. Rewitalizację i adaptację tych obiektów zapowiedział ich nowy właściciel- spółka z o.o. „INFUSIO”.

Rozmowa z... mgr Teresą Zwierzchowską - Sekretarzem Miasta Nieszawa

Stefan Stalpiński

„Dzisiaj klient przychodzi do Urzędu Miasta z przekonaniem, że jego sprawa jest najważniejsza, a urzędnik jest tylko dla niego. I tę wiarę urzędnicy powinni w nim umacniać.”



Pani Sekretarz sprawdza dane – fot. Beata Belter

1. W ostatnim czasie nastąpiły w Urzędzie Miasta w Nieszawie pewne zmiany, rekonstrukcja – na czym ona polegała?

Zarządzeniem z dnia 29 lutego br. Burmistrz Miasta nadał Regulamin Organizacyjny Urzędowi Miasta w Nieszawie, w którego strukturze organizacyjnej uwzględniono stanowisko sekretarza.

2. Czy można powiedzieć, że sekretarz to relikty z czasów PRL?

Nic z tych rzeczy. Krótko mówiąc, to ustawa o pracownikach samorządowych, a ściślej przepis ustawy z dnia 21 listopada 2008r., nakazuje zatrudnić sekretarza gminy.

3. Na czym polega praca Sekretarza Miasta?

To ustawodawca wskazał na podstawowe zadanie sekretarza, którym jest zapewnienie właściwej organizacji pracy urzędu oraz realizowanie polityki zarządzania zasobami ludzkimi.

Na gruncie ustawy o pracownikach samorządowych, Burmistrz Miasta upoważnił mnie jako Sekretarza Miasta do wykonywania w jego imieniu zadań, o których mowa w Regulaminie Organizacyjnym. Powierzenie tych zadań nastąpiło z kolei na mocy ustawy o samorządzie gminnym. Ogólnie rzecz ujmując, Sekretarz Miasta we współpracy z Burmistrzem Miasta ma głównie za zadanie dbać o sprawne działanie urzędu. Tylko tyle i aż tyle. Dodam jeszcze, że stanowisko to jest apolityczne.

4. W Nieszawie nie ma kina ani teatru. W jaki sposób spędza Pani wolny czas?

Pomimo mojej otwartości nie lubię zanadto opowiadać o swoim prywatnym życiu. Od pewnego czasu utwierdzam się jednak w przekonaniu, że miejsce, w którym wspólnie z mężem wybudowaliśmy dom, pozostanie już na zawsze moją ostoją. Choćby było tak, że czasami życie potrafi spłatać nam figła w postaci zmiany planów.

Mój wolny czas potrafię tak zagospodarować, że wciąż mi się wydaje, jakbym miała go zbyt mało. Wiem jednak jedno, że nie potrafiłabym żyć bez książek, ogródka i naszych domowych zwierzątek.

Dziękuję Pani za rozmowę!

GŁOS NIESZAWSKI

KWARTALNIK INFORMACYJNO-KULTURALNY
MIASTA NIESZAWY

ISSN 1429-5261

Wydawca: Towarzystwo Miłośników
Nieszawy

Zespół Redakcyjny:

Beata Belter
Ewa Błaszczuk
Łukasz Kamiński
Grażyna Olesińska
Jerzy Olesiński
Stefan Stalpiński
Lilla Szynkowska
Leon Szynkowski
Stanisława Zyglarska
Jerzy Zyglarski

Okładka

Błażej Zyglarski

Adres:

Redakcja
Głosu Nieszawskiego
ul. 3 Maja 2
87-730 Nieszawa

„Zawsze starałem się być na bieżąco z działalnością samorządu lokalnego”

**Kilka pytań
do p. Jakuba Lewandowskiego
– radnego RM w Nieszawie**

Lilla Szyrkowska

Zacznijmy może od krótkiego przedstawienia się. Proszę powiedzieć coś o sobie.

Mam 34 lata. jestem rodowitym nieszawianinem. Edukację podstawową i średnią ukończyłem w Nieszawie. Wykształcenie wyższe zdobyłem na kierunku edukacja komputerowa. Od 8 lat realizuję się zawodowo w firmie Prestige z Ciechocinka, pełniąc funkcję menadżera projektów z zakresu odnawialnych źródeł energii. Moją pasją jest sport. Od kilku lat startuje w biegach długodystansowych. Ukończonych mam już kilka dystansów maratońskich a na przyszły rok za cel postawiłem sobie start w zawodach triathlonowych.

Co Pana skłoniło do kandydowania na radnego?

Pomysł zrodził się w momencie kiedy mój tata, który przez wiele lat pełnił funkcję radnego w naszym mieście, zrezygnował ze startu w wyborach. Chcąc kontynuować tradycje rodzinne podjąłem decyzję o starcie w wyborach do rady miasta.

Jaki ma pan pomysł na swoją działalność w radzie miasta?

Chcę zmieniać nastawienie do rzeczywistości, do postawy obywatelskiej, do pracy na rzecz społeczności lokalnej. Wierzę w ludzi, w ich ogromny potencjał. Jestem przekonany, że mój udział w pracach rady gminy przyczyni się do wyzwolenia tego potencjału, a to jest podstawą trwałych i pozytywnych zmian.

Mówi się, że młodzi mają duże wymagania względem miasta – czy Pan też tak sądzi?

Mając możliwość zmian poprzez uczestnictwo w RM nie korzystają z niej. Powód? Uważam, że jest to problem ogólnopolski. Młodzież chętniej aktywuje się w internecie a mniej w realnym świecie. Wynika to z braku zaufania do władz oraz wiary w to, że może być lepiej. Moim zadaniem, jak i całej rady jest zwiększenie zainteresowania i zaangażowania młodych ludzi sprawa-

mi publicznymi na poziomie lokalnym poprzez rozwijanie dialogu pomiędzy przedstawicielami władz a młodzieżą, zwiększenia zrozumienia potrzeb i problemów młodzieży, zapoznanie młodych z zasadami działania samorządu lokalnego.

Czy widzi Pan perspektywę życia dla młodego człowieka w Nieszawie?

Powszechnie panuje stereotyp małych, wolno rozwijających się miast, które oprócz spokoju nie mają wiele do zaoferowania. Pogląd ten powoli się zmienia. Młodzi ludzie dzięki coraz lepszej komunikacji dojeżdżają do miast, a po zajęciach, szkole czy pracy wolą odpocząć w swoim przytulnym kącie zamiast być skazanym na klaksony samochodów, uliczny jazgot czy obce, szare twarze. Głównym motorem przyczyniającym się do migracji ludności do większych miast jest właśnie praca. Jednak natura człowieka, która pragnie ciszy i kontaktu z przyrodą nie pozwala mu do końca „zamknąć się” w nowoczesnym i zmechanizowanym świecie. Małe miasta oferują przecież tak bardzo człowiekowi potrzebne poczucie bezpieczeństwa, a także „rodzinną atmosferę”.

Czy śledził Pan działania poprzednich radnych w RM? Jak ocenia Pan ich pracę?

Zawsze starałem się być na bieżąco z działalnością samorządu lokalnego jednak ciężko jest dokonać jednej konkretnej oceny. W działaniach poprzednich rad można dostrzec zarówno dobre jak i te złe decyzje, które miały wpływ na obecny wizerunek naszego miasta.

Czy nie myślał Pan kiedyś nad czymś takim, żeby z kilku kadencji RM wyłować osoby najbardziej aktywne i założyć np. jakąś osobną grupę?

Uważam, że należy skupić się na pracy w obecnym składzie rady. Jest wielu aktywnych radnych, z którymi bardzo dobrze mi się współpracuje.

Czy odnajduje się Pan w tej pracy jako tak młody człowiek?

Mam dużą satysfakcję, że jestem radnym, który w młodym wieku został wybrany przez społeczeństwo lokalne. Mam nadzieję, że w przyszłości wyborcy pozytywnie ocenią moją pracę dla miasta.

Czy ma Pan na swoim koncie już jakieś sukcesy?

Jako rada ciężko pracujemy, aby tych sukcesów było jak najwięcej niemniej sytuacja finan-

>>>

>>>

sowa naszej gminy nie pozwala na realizację wszystkich celów. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie ukarzą się namacalne owoce naszej pracy.

Czy jest coś co chciałby Pan zrealizować w tej kadencji?

Reaktywacja klubu sportowego to jeden z głównych z celów na tą kadencję. Jest wiele czynników, które mają wpływ na zrealizowanie tego celu. Nie jest to łatwe zadanie ale mam nadzieję, że przy współpracy z innymi radnymi, panem Burmistrzem oraz sympatykami sportu w Nieszawie uda się sprostać temu zadaniu.

Jak Pan myśli, czy uda się Panu zrealizować wszystkie plany w tej kadencji?

Skupienie się na realizacji powierzonych mi zadań, powoduje, że praca w Radzie przebiega sprawnie. Dlatego jestem przekonany, iż większość moich planów zostanie zrealizowanych.

Czy planuje Pan wystartować w następnych wyborach?

Nie myślałem jeszcze o tym. Skupiam się na pracy w obecnej kadencji.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

KILKA PYTAŃ DO:

Stanisława Zyglarska

Pani **mgr Bogusława Kosowska**

– żona, matka, babcia, nauczycielka historii, wychowawca, pedagog, dyrektor, inspektor – takie role przeplatały się przez Twoje życie, a niektóre trwają do dzisiaj. Które z nich dały Ci najwięcej przyjemności?

I teściowa! I drużynowa ZHP, i radna etc. Każda z tych ról była (jest) ważna, choć niektóre wymagały większego zaangażowania.

„Życie ucieka między palcami” – tak mawia jedna z naszych koleżanek. Podoba mi się takie powiedzenie, bo ona ma rację, a Ty, co o tym myślisz?

To prawda. Zupełnie nie wiem, kiedy np. minęło 40 lat mojej pracy zawodowej i 13 lat emerytury! Tymczasem mój syn już jest czterdziestolatkiem

Przyszło nam żyć w Nieszawie. Nie trzymała nas tu tylko praca zawodowo-zarobkowa, gdyż równolegle pracowałyśmy społecznie na rzecz szkoły, miasta, a to jest na 100% patriotyzm lokalny, czyż nie?

Oczywiście. I tej miłości zawsze uczyłyśmy naszych uczniów.

Życiowe doświadczenia – to ogromny bagaż, który się dźwiga. Raz jest lżej, raz ciężej. Czy kiedyś dźwigałaś za dużo? Powiedziałaś wtedy dość!

Każde doświadczenie życiowe jest bezcenne, ale bywa, że zbyt dużo zadań, które chcemy realizować jednocześnie zaczyna nas przytłaczać. Istotne też jest, jeśli rodzina cię wspiera, jeśli jesteś doceniana przez otoczenie i jeśli widzisz efekty swoich działań. Jednak różne okoliczności sprawiają, że aktywność się spala, a ty – z wolna – stajesz się chętniej obserwatorem.

Nawiązując do pierwszego pytania, dopowiem jeszcze – byłaś też redaktorem naczelnym przez 7 lat, a współredaktorem przez całe 20 lat tworzenia naszej nieszawskiej gazety. Odnies się do tej życiowej roli. Czy można liczyć na powrót? – powiem, że byłoby nam bardzo miło.

Często i dobrze wspominam swoją pracę w Redakcji „Głosu Nieszawskiego, który ocalił od zapomnienia wielu ludzi i dużo wydarzeń dobrych (i złych) w naszym mieście. Cieszę się, że znów władze Nieszawy są dla „Głosu” życzliwe, a nieszawianie tęsknią do swej lokalnej gazety, której łamy otwarte są dla wszystkich.

Mam nadzieję, że kiedy już ograniczę swoje kontakty ... ze służbą zdrowia – ponownie je zadzierzgnę z „GN”

MŁODY BARYTON Z NASZEGO MIASTA

Stanisława Zyglarska

Aleksander Kamedulski

– jest – 22-letnim nieszawianinem, obecnie studentem śpiewu solowego Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy i stypendystą Marszałka Województwa.

Pan Aleksander śpiewał już w wielu pięknych salach koncertowych Europy, jest także laure-

>>>

>>>

atem konkursu wokalnego w Vaduz, dzięki czemu został aż na dwa lata stypendystą fundacji SIAA, zresztą spośród innych podopiecznych najmłodszym i jedynym z Europy Wschodniej. Siedziba fundacji znajduje się w Księstwie Liechtenstein i opiekuje się młodymi ludźmi z całego świata, od Meksyku po Japonię, a byli stypendyści SIAA śpiewają dzisiaj w La Scali i Metropolitan Opera.



Zdjęcie zrobione w Londynie. Autorem jest Carlos Mendoza

Chodzą mi po głowie słowa pewnej arii z operetki „Baron Cygański”: „Wielka sława, to żart Książę błazna jest wart, złoto toczy się w krąg z rąk do rąk, z rąk do rąk” Czy rzeczywiście „wielka sława” może być żartem? Przecież artyści pracują dla sławy – jak Pan myśli?

Na samym początku, zanim odpowiem, serdecznie dziękuję Państwu za zaproszenie do rozmowy. To jest radość, że w naszej Nieszawie na nowo powstała przestrzeń do elokwentnych wypowiedzi i merytorycznych dyskusji. Nieśmiało marzę jeszcze o porządnym Domu Kultury... cóż, wszystko przed nami! Wracając do sławy: za dużo o niej nie wiem, jestem na pierwszym etapie artystycznej drogi, ale na pytanie czy artyści dla niej pracują mogę odpowiedzieć krótko - nie. Dla sławy pracują celebryci. Miałem zaszczyt obserwować artystów w pracy – oni po prostu robią swoje, grają lub śpiewają, sławę traktując jako nieważny, lecz oczywiście miły dodatek.

Wg mnie, celebryci raczej chcą popularności, a artyści jednak sławy, myślę więc, że zmierza Pan do niej dużymi krokami. Czy pamięta Pan, że zaczęło się od aktorstwa na deskach Teatru Impresaryjnego we Włocławku?

Jakże miałbym nie pamiętać! Niemal pół życia spędziłem na scenie dzięki aktywności we włocławskim teatrze! Dyrektor tej instytucji zaprosił mnie kilka tygodni temu na miłą rozmowę przed kamerą, gdzie wspominałem czas, kiedy występowałem w spektaklach Teatru Skene. To spotkanie przypomniało mi tylko o tym, jak wiele zawdzięczam Teatrowi Impresaryjnemu. Niemniej cennej wiedzy zyskałem również dzięki występom w Nieszawie. Do dziś zdarza się, że niektórzy miłośnicy sztuki wspominają mnie w roli młodego Fryderyka Chopina, w którego ze względu na moją burzę włosów wcielałem się kilkukrotnie w przedstawieniach na nieszawskiej przystani promowej. Okazuje się, że na te spektakle przyjeżdżała publiczność nie tylko z naszego regionu, ale także z wielu miast Polski.

W 2005 roku w wywiadzie dla „Głosu Nieszawskiego” powiedział Pan: „na 100% chcę być aktorem”. Pewnie zadecydowała o tym fascynacja, zauroczenie grą, pierwsze role...

Tak – marzyłem o aktorstwie. Mobilizował mnie do tego dodatkowo ceniony aktor pan Andrzej Szopa. Pan Bóg jednak chciał inaczej i wybrał dla mnie śpiew, ale się nie martwię, szczęśliwie bowiem aktorstwo jest jego ważnym elementem. Każda aria i pieśń wymaga, by jej treść przekazać nie tylko głosem, lecz również mimiką, gestem... zresztą w całych operach bywają duże sceny, gdzie śpiewak mówi lub prowadzi dialog. Wtedy kunszt aktorski przydaje się nawet bardziej niż śpiew.

Nie wiem, czy Pan pamięta, że w tym czasie brał Pan udział w konkursach piosenki, np. w konkursie w Zbrachlinie w 2004 roku zdobył Pan I nagrodę, w Konecku – w konkursie ekologicznym – I miejsce, tak też było w Raciążku. Sądzę, że to pierwsze konkursowe zwycięstwa upewniły Pana w artystycznych, wokalnych zdolnościach – czy mam rację?

Na pewno te dawne, lokalne sukcesy miały znaczenie. Przypuszczam, że dzięki nim łatwiej dziś pozbywam się tremy, wręcz w ogóle jej nie mam... a jak wiadomo – wewnętrzny spokój na scenie to połowa sukcesu. Dlatego cieszę się, że

>>>

>>>

w szkole niektórzy nauczyciele wysyłali mnie na konkursy, przeglądy. Dziękuję im za to. Podziękowanie należy się drogiej mojej babci Mirosławie Szcześniak, która zawsze dbała o moje dobre przygotowanie, troszczyła się, opiekowała, wspierała. Babcia ma serce ze złota! Wracając do nauczycieli, wydaje mi się, że wiele zależy właśnie od nich, od tego czy niezmiennie - mimo wszystko - wierzą w ucznia... a miałem kilku takich. Szczególnie dużo zawdzięczam pani prof. Małgorzacie Pełkowskiej - Jemczurze. Jako, że mój talent matematyczny był zawsze wyjątkowo nienachalny, wymagałem też zdwojonego poświęcenia ze strony nauczyciela, żeby ów choć na chwilę się pokazał. Pani Jemczura włożyła tytaniczną pracę w przygotowanie mnie do matury, dzięki temu zdałem z całkiem dobrym wynikiem i mogłem wreszcie zająć się śpiewaniem. Dużo dają mi też lekcje u pani prof. pani Elke Świtały. Mówi się, że językiem opery jest włoski, tak się jednak ułożyło, że najczęściej śpiewam po niemiecku, więc nauka tego języka jest dla mnie szczególnie ważna.

Zapewne na wybór i kształtowanie Pana drogi artystycznej miała miłość do muzyki wyniesiona z domu?

Odkąd pamiętam, mój rodzinny dom aż grzmiał od muzyki klasycznej. Dzisiaj wręcz huczy, bo nie tylko słucha się muzyki, gra, harmonizuje, ale także ja naprzemiennie ćwiczę, śpiewam albo słucham. To jest jeden z powodów dla których staram się jak najczęściej wracać do Nieszawy. Każdy dzień wolny od zajęć akademickich, wyjazdów, koncertów w miarę możliwości spędzam w moim rodzinnym mieście, bo oświadczam – nigdzie mi się tak nie pracuje, nigdzie mi się tak nie odpoczywa, jak w Nieszawie. Prowadząc tegoroczny „Koncert na Wodzie” wspominałem, że niezależnie od okoliczności musimy być z niej dumni i cieszyć się, że przyszło nam żyć w tak malowniczym, historycznym miejscu nad Wisłą. Dzisiaj naturalnie podtrzymuję tę wypowiedź. Nawet nie wiedzą Państwo jak wielką radością był dla mnie widok plakatów informujących o koncercie z moim udziałem w Pałacu Królów Bawarii. Wisiały w całym Monachium. Obok nazwisk występujących wydrukowana była krótka notka biograficzna i pojawiła się też – Nieszawa. Najpewniej niejeden Bawarczyk zastanowił się, gdzie leży to miasteczko o enigmatycznej nazwie w obcym języku.

Pięknie prezentuje się Pan na scenie. Śliczny głos wprowadza słuchających w zachwyt i właśnie

celem naszej rozmowy jest przedstawienie Pana drogi artystycznej.

Dziękuję za komplementy! Wydaje mi się, że jest tyle ważnych tematów do poruszenia, że szkoda miejsca na szczegółowe opisy moich występów, więc zainteresowanych Państwa odsyłam na oficjalną stronę internetową: www.akamedulski.wordpress.com, tam jest prawie wszystko.

Pamiętam pierwszy występ na nieszawskiej scenie. Był Pan wtedy uczniem LO. Wszyscy dziwiłiśmy się, że z tak drobnej sylwetki wydobywa się taki silny głos. Więc tak to się zaczęło, a potem – studia – i...

Muszę mieć dużo szczęścia, jeśli otrzymałem tego rodzaju artystyczne zdolności. Rozwijanie ich daje mi mnóstwo radości. Dokładnie pamiętam występ na Pl. Jagiellończyka w Nieszawie. Było to jeszcze przed studiami, jakiś czas po tym jak poznałem swojego przyszłego profesora – pana Wiesława Bednarka, który też wtedy w Nieszawie występował i postanowił przedstawić mnie mieszkańcom od innej, muzycznej strony.

Jak poznał Pan profesora – pana Wiesława Bednarka?

Profesora spotkałem pierwszy raz na pogrzebie św. pamięci Ks. Wojciecha Sowcy. Profesor zachwycił nas swym pięknym głosem w tak bardzo smutnym dniu, a ja czytałem list pożegnalny w imieniu nieszawskich dzieci. Spotkanie to, jak się okazało, nie było przypadkiem i miało dla mnie duże znaczenie. Z tego względu, ośmielałem się dzisiaj uznawać Księdza Wojciecha Sowę, w pewnym sensie, za swojego patrona. Był to kapłan z prawdziwego zdarzenia, w dodatku miłośnik sztuki, który zawsze doceniał zdolności artystyczne... choć bywało, że na mszy św. musiał mnie dyskretnie uciszać, kiedy jako dziesięcioletni ministrant śpiewałem zdecydowanie za głośno. Oczywiście robił to w dobrej wierze! No, a jeżeli chodzi o profesora, pana Wiesława Bednarka, to nieco później, utwierdził mnie w słusznie wybranym kierunku kształcenia się.

Może chciałby Pan nam coś jeszcze powiedzieć?

Pragnę wyrazić wdzięczność moim drogim Rodakom – mieszkańcom Nieszawy – za to, jak mnie wspierają. Kiedy biegam po ulicach miasta trenując; kiedy spaceruję... często zdarza się, że nieszawianie podchodzą do mnie, gratulują... a już zawsze z życzliwością się uśmiechają. To

>>>

>>>

daje mi więcej energii do dalszej pracy niż podwójne Espresso. I tak wspierany, mogę iść dalej. I śpiewać! Serdecznie dziękuję.

Ja też bardzo dziękuję za ciekawe odpowiedzi na postawione pytania i życzę częstych występów na NAJWIĘKSZYCH SCENACH ŚWIATA. Zaś Rodzicom pani Anecie i panu Zbigniewowi gratuluję takiego zdolnego, kulturalnego, skromnego Syna, który z pokorą patrzy w przeszłość.

Od Redakcji: Aleksander Kamedulski występował np. w Guido Feger Saal w Triesen i Herkulesaal w Monachium, w Insitution Saint Stanislas w Osny (Francja), w sali koncertowej Zamku w Ahaus (Niemcy), w Kasteliotissa Hall w Nikozji (Cypr), w Pałacu Monaco w Paryżu, w sali koncertowej TH-L w Paryżu, na Zamku Królewskim w Warszawie, w Filharmonii im. Witolda Lutosławskiego w Łomży, w Filharmonii Sinfonia Baltica w Słupsku, w Pałacu Biskupim we Włocławku, w Pałacach w Lubostroni i Ostromęcku. Współpracuje również z Filharmonią Pomorską w Bydgoszczy. Jest pierwszym na świecie wykonawcą „Tryptyku Amerykańskiego” autorstwa prof. Szymona Kwalli. Prawykonanie miało miejsce 10 czerwca 2016 roku w Paryżu.

Mój sąsiad - Aleksander

Jerzy Zyglarski

Mój sąsiad młody ma głos wspaniały
Baryton piękny, czysty, dojrzały
Gdy śpiewa, to głos ten jak echo się niesie
Po całej Nieszawie, po Wiśle, po lesie
W harmonii z naturą brzmi to przewspaniale
I wszyscy już wiedzą – to śpiewa nasz Alek
Wkroczyłeś na pewno już na drogę sławy,
Która Cię doprowadzi na sceny Warszawy,
Paryża, Londynu i innych stron świata
Zdobędziesz laury – nadejdzie ta data
Życzę Ci też i to bardzo szczerze
Byś śpiewał w La Scali i Metropolitan Operze
Głos Twój dojrzewa jak owoce latem
I będzie pomostem między całym światem
Obudzi z letargu też miasteczko nasze
Które zapadło w ten marazm przed laty
A Ty, gdy będziesz szedł po drodze sławy
Nie zapominaj o nim, prawdziwy Synu Nieszawy.

Informacja z działalności Miejskiej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Nieszawie

Emilia Wiśniewska

Miejska Komisja ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Nieszawie powołana jest na podstawie art. 30 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie gminnym i art. 4¹ ust. 3 i 4 ustawy z dnia 26 października 1982r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi zarządzeniem Burmistrza Miasta Nieszawa z dnia 29 września 2015 roku, w następującym składzie:

Przewodniczący Komisji – Emilia Wiśniewska;
Zastępca Przewodniczącej – Jolanta Rembowska;
Członek Anna Zaręba – Chyb;
Członek – Jadwiga Kurij - Adamska;
Członek – Ks. Grzegorz Molewski;
Członek – Mirosław Rocławski;

Celem Komisji jest prowadzenie działań związanych z profilaktyką i rozwiązywaniem problemów alkoholowych oraz integracji społecznej osób uzależnionych od alkoholu i innych środków psychoaktywnych oraz działań związanych z przeciwdziałaniem przemocy.

Realizacja zadań prowadzona jest w postaci gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych uchwalonego corocznie przez radę gminy.

Miejski Program Profilaktyki, Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii dla Miasta Nieszawa na rok 2016 oraz w sprawie ustalenia zasad wynagradzania członków Miejskiej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych został przyjęty przez Radę Miejską Nieszawa dnia 29 grudnia 2015r.

Członkowie Komisji spotykają się na posiedzeniach w celu zaopiniowania wniosków o zezwolenia na wydanie koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych.

Sprzedaż napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia w miejscu lub poza miejscem sprzedaży może być prowadzona tylko na podstawie zezwolenia wydanego przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta), właściwego ze względu na lokalizację punktu sprzedaży, zwanego dalej „organem zezwalającym”. Zezwolenie, wydaje

>>>

>>>

się na podstawie wniosku przedsiębiorcy.

Zezwolenia, wydaje się oddzielnie na następujące rodzaje napojów alkoholowych:

- 1) do 4,5% zawartości alkoholu oraz na piwo;
- 2) powyżej 4,5% do 18% zawartości alkoholu (z wyjątkiem piwa);
- 3) powyżej 18% zawartości alkoholu.

Zezwolenia, organ zezwalający wydaje po uzyskaniu pozytywnej opinii gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych o zgodności lokalizacji punktu sprzedaży z uchwałami rady gminy.

Aktualnie w Nieszawie obowiązują następujące limity punktów sprzedaży napojów alkoholowych, ustalone uchwałą Nr XXV – 127/05 Rady Miejskiej w Nieszawie z dnia 29 grudnia 2005r.:

- 10 punktów sprzedaży napojów alkoholowych zawierających powyżej 4, 5% alkoholu (z wyjątkiem piwa) przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży,
- 4 punkty sprzedaży napojów alkoholowych zawierających powyżej 4, 5% alkoholu (z wyjątkiem piwa) przeznaczonych do spożycia w miejscu sprzedaży.

Punkty sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży (sklepy spożywcze) w 2016r.

- 4 – piwo, wino, wódka, 1 – piwo, 1 – piwo, wódka

Komisja przeprowadza rozmowy określające zasady terapii antyalkoholowej i pomoc w podjęciu leczenia odwykowego przeciwalkoholowego w wyspecjalizowanych placówkach, podejmuje czynności zmierzające do orzeczenia o zastosowaniu wobec osoby uzależnionej od alkoholu obowiązku poddania się leczeniu w placówce leczenia uzależnienia od alkoholu, w tym celu komisja wydaje skierowania na badania sądowo – psychiatryczne w przedmiocie uzależnienia od alkoholu.

Komisja prowadzi profilaktyczną działalność informacyjną i edukacyjną dla dzieci i młodzieży w zakresie rozwiązywania problemów alkoholowych, przeciwdziałania narkomanii i przemocy w rodzinie w formie pogadek, dyskusji, prezentacji filmów, udziału w spektaklach teatralnych, konkursach, udostępnianiu ulotek, plakatów itp.

Rodzinom, w których występują problemy alkoholowe udzielana jest pomoc psychologiczna oraz ochrona przed przemocą w rodzinie.

Spośród licznych problemów społecznych jakie występują w naszym kraju, problemy związane z alkoholem mają szczególne znaczenie. Konsumpcja alkoholu ma istotny wpływ na zdrowie fizyczne i psychiczne zarówno jednostek jak i rodzin.

Nadużywanie alkoholu powoduje wiele szkód społecznych tj. zakłócanie bezpieczeństwa pu-

blicznego, przestępczość, wypadki samochodowe, przemoc w rodzinie, ubóstwo i bezrobocie, dlatego priorytetem są działania i decyzje służące profilaktyce i rozwiązywaniu problemów alkoholowych.

Asystent rodziny

Aneta Komorowska-Dudek

Termin „asystent” pochodzi od słowa „asysta”, które jest określeniem na osobę towarzyszącą komuś, współtębną, pomagającą, będącą w pogotowiu. Asystent rodziny w przypadku zagrożenia prawidłowego rozwoju dziecka w rodzinie ma wspomagać rodzinę w osiągnięciu przez nią stabilności życiowej.

Asystentura rodzinna jako forma wsparcia rodziny została wprowadzona ustawą o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej z dnia 9 czerwca 2011 roku i weszła w życie z dniem 1 stycznia 2012. Ustawa zakłada wprowadzenie na poziomie samorządu gminnego obowiązków zapewnienia wsparcia rodzinom przeżywającym trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczych. Ustawa została uchwalona dla dobra dzieci i rodziny w przekonaniu, że skuteczna pomoc dla rodziny przeżywającej trudności w opiece nad dziećmi i wychowywaniu dzieci może być osiągnięta przez współpracę osób, instytucji i organizacji powołanych do tego celu. Ustawa wprowadza funkcję tzw. asystenta rodziny, który ma pomagać nie tylko w problemach wychowawczych, ale również w codziennych sprawach.

Zakres zadań asystenta rodziny obejmuje cztery obszary: bezpośrednią pracę z rodzicami, bezpośrednią pracę z dziećmi, działania realizowane na rzecz dziecka i rodziny oraz organizację własnej pracy. Z kolei mówiąc o funkcji asystenta rodziny należy wyodrębnić: funkcję doradczą, opiekuńczą, funkcję wsparcia psychiczno-emocjonalnego, wychowawczą, motywująco-aktywizującą, diagnostyczno-monitorującą oraz cały szereg koordynacji działań skierowanych na rodzinę.

Zadania asystenta rodziny określa art.15.1 ustawy z dnia 9 czerwca 2011r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Do zadań asystenta rodziny należy w szczególności:

- udzielanie pomocy rodzinom w rozwiązywaniu problemów wychowawczych z dziećmi,
- udzielanie pomocy rodzinom w poprawie ich sytuacji życiowej, w tym w zdobywaniu umie-

>>>

>>>

- jętności prawidłowego prowadzenia gospodarstwa domowego ,
- udzielanie pomocy rodzinom w rozwiązywaniu problemów socjalnych,
 - udzielanie pomocy rodzinom w rozwiązywaniu problemów psychologicznych,
 - udzielanie wsparcia dzieciom, w szczególności poprzez udział w zajęciach psychoedukacyjnych,
 - wspieranie rodzin i motywowanie do podejmowania pracy nad poprawą swojej sytuacji życiowej,
 - sporządzanie, na wniosek sądu, opinii o rodzinie i jej członkach,
 - prowadzenie dokumentacji dotyczącej pracy z rodziną; ocena okresowa, monitoring po zakończeniu pracy,
 - podejmowanie działań interwencyjnych i zaradczych w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa dzieci i rodzin,
 - współpraca z instytucjami i organizacjami pozarządowymi, współpraca z zespołem interdyscyplinarnym,
 - opracowanie i realizacja planu pracy z rodziną we współpracy z członkami rodziny i w konsultacji z pracownikiem socjalnym,
 - opracowanie, we współpracy z członkami rodziny i koordynatorem rodzinnej pieczy zastępczej, planu pracy z rodziną, który jest skoordynowany z planem pomocy dziecku umieszczonemu w pieczy zastępczej
 - dokonywanie okresowej oceny sytuacji rodziny, nie rzadziej niż co pół roku, i przekazywanie tej oceny podmiotowi,
 - współpraca z jednostkami administracji rządowej i samorządowej, właściwymi organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami i osobami specjalizującymi się w działaniach na rzecz **dziecka** i rodziny.

Asystent rodziny współpracuje z wieloma podmiotami, najczęściej są to placówki oświatowe, służba zdrowia, sąd, policja, urzędy itp.

Podsumowując, głównym zadaniem i rolą asystenta rodziny jest wsparcie i pomoc rodzicom w wypełnianiu ról społecznych aby doprowadzić do osiągnięcia podstawowej stabilizacji życiowej i nie dopuścić do umieszczania dzieci poza rodziną w placówkach lub rodzinach zastępczych. W Nieszawie taką pomocą objętych jest 13 rodzin. Jeśli dzieci znajdują się pod pieczą zastępczą, rolą asystenta są działania na rzecz ich jak najszybszego powrotu do rodziny. Należy jednak pamiętać, że zadowalające rezultaty można osią-

gnąć przy obopólnym zaangażowaniu i wzajemnej współpracy asystenta i rodziny. Asystent nie może wyręczać rodziny w jej codziennych obowiązkach oraz załatwiać spraw za rodzinę, za wyjątkiem podejmowania działań stanowiących instruktaż.

CZY 2 „500 PLUS” CIESZĄ SIĘ RODZINY WIELODZIELNE?

Anna Kamińska

Tym razem odpowiedzi na to pytanie udzielił Pan Józef Kosmański, który wychowuje trójkę dzieci:

Wiktoria – 5 lat

Nikola – 6 lat

Konrad – 7 lat



Świadczenie wychowawcze tzw. „500+” bardzo pomogło naszej czteroosobowej rodzinie w codziennym funkcjonowaniu. Zrobiłem prawo jazdy i dowożę dzieci do szkoły samochodem, jest to wielkie ułatwienie, ponieważ mieszkamy daleko.

Przyznane świadczenia pozwoliły także na odświeżenie naszego mieszkania. Ponadto dzięki dodatkowym środkom mogę bez obaw pozwolić sobie na realizowanie „małych przyjemności” dzieci np. kupno wymarzonych zabawek.

Moja sytuacja rodzinna nie pozwala na podjęcie stałej pracy, dlatego przyznana pomoc stwarza mi możliwość samodzielnej opieki nad dziećmi, a tym samym zabezpieczenia podstawowych potrzeb naszej rodziny.

Profilaktyka nr 1 **Rodzice potrzebni od zaraz ...**

Halina Duło
psycholog

Rodzice potrzebni są dziecku cały czas, ale są okresy, kiedy ich uwaga jest szczególnie ważna. Gdy nasze dziecko jest nastolatkiem, to właśnie czas wymagający szczególnej czujności. Czy nasz nastolatek stanie się dorosłym człowiekiem, zdrowym i kreatywnym zależy od tego, co działo się w dzieciństwie w rodzinie pochodzenia i w okresie dojrzewania.

Nastolatek (12-19 lat) ma bardzo wiele do zrobienia. Zadania rozwojowe są trudne i dla tego wieku jest ich wiele: ma zdobyć wykształcenie, zawód; ma nauczyć się jak być synem czy córką; kolegą- koleżanką; chłopcem-dziewczynką; uczniem-uczennicą i jak to wszystko pogodzić.

Do tego musi przyjąć wszelkie zmiany w swoim rozwijającym się ciele, oraz pierwsze porywy serca i namiętności, przy nie ma doświadczenia, więc trudno oczekiwać, że ze wszystkim sobie sam poradzi i nie zagubi się. Zachowania nastolatków bywają zmienne i pełne sprzeczności, nieprzewidywalne. Najpierw zwalczają rodzicielskie odruchy, a potem ich oczekują; kochają i nienawidzą; bardzo czegoś chcą, a potem to odrzucają.

Rola rodzica polega tu na towarzyszeniu i czuwaniu z boku. Skrajne zachowania typu „dokręcania śruby” czy dawania pełnej wolności są błędem.

Nastolatek chce już samodzielności i uczy się jej, trzeba mu dać tę możliwość. Może decydować w ramach rodzicielskich finansowych możliwości (kieszonkowe, rodzaj zakupów), jak będzie się ubierał (ubierała), jaką będzie miał (miała) fryzurę, jakie zainteresowania będzie rozwijać, czy chce opiekować się zwierzątkiem.

Możesz pomóc swemu dziecku rozwinąć niezależność w tym zakresie. Uświadomić, co ją lub jego czeka, jeśli się czymś zajmie lub coś kupisz o czym marzy. Powiedz „to twój wybór”, „twoja odpowiedzialność”, „sam decyduj” – używaj takich zwrotów w rozmowie ze swoim nastolatkiem (nastolatką). Mów też o swoich wątpliwościach, jeśli je masz i pozwól mu (jej) rozwiązać.

Respektuj potrzebę prywatności swojego dorastającego dziecka np. w jego pokoju czy łazience. Pukaj, pytaj, szanuj jego potrzeby. Czytanie li-

stów, pamiętnika, przeszukiwanie pokoju, branie ich rzeczy bez pytania, wchodzenia do łazienki, gdy tam jest bez pytania – jest nadużyciem wobec dziecka. Pamiętaj, że ty też masz do tego prawo i nie pozwalaj, by ktoś tobie to robił.

Ważne by młody człowiek wierzył w siebie i czuł się wartościowy. Rodzic ma tu dużo do zrobienia jeśli uczciwie będzie mówił, z uznaniem o dobrych cechach dziecka, chwalił za wyniki pozytywne czy sam wysiłek. Nie krytykuj, pytaj w czym ma trudność, w czym pomóc. Nie uogólniaj, zajmij się tym, co jest teraz. Dzięki tobie, gdy będziesz empatyczny, uważny w stosunku do dziecka, wyrośnie twórczy, z poczuciem wartości odważny człowiek: kobieta czy mężczyzna. **SŁOWA RODZICA MAJĄ DUŻĄ MOC.**

Jeśli dziecko uwierzy – że jest do niczego; nic dobrego z niego nie wyrośnie, skończy jak tatuś czy mamusia w rynsztoku – bo tak może się stać.

Niech wie, że jest twoją radością; że jak się przyłoży, to zrobi i dokona tego co zechce, że wziął (wzięła) z was to, co najlepsze i jest dobrym, kochanym dzieckiem - to pomoże im zmierzać w tym kierunku.

- Jeśli nie podoba ci się zachowanie twojego nastolatka, to wyrażaj to jasno i zdecydowanie.
- Możesz dać wybór z konsekwencjami albo określić jasny zakaz z krótkim uzasadnieniem.
- Ogranicz się do powiedzenia jakie zachowanie jest niewłaściwe, nie używaj słów oceniających dziecko i charakter.
- Każdy ma prawo błędzić, zrobić głupstwo. Ważne, żeby to naprawić, wyciągnąć wnioski.
- Jeśli się uprze nie naciskaj.
- Powiedziałeś i daj dziecku czas na przemyślenie.
- Pilnuj przestrzegania twojego postanowienia i wyciągaj konsekwencje zgodnie z ustaleniem.

Gdy wspominamy swoje dzieciństwo, lubimy przypominać wesole, ciepłe chwile z rodzicami, ciekawe opowieści, żarty, gry w piłkę, przygody, wyprawy. Żartujemy wspólnie, śmiejemy się. Poczucie humoru często rozładowuje sytuację i ułatwia przyjęcie różnych postanowień. Wychowawanie krytyką, obrazą, ciężką powagą męczy obydwie strony budując mury a nie bliskie kontakty, otwartość.

Rodzic to najważniejsza osoba dla dziecka w każdym wieku, więc bądź nim a nie kolegą czy przyjaciółką, dziecko niech ma za przyjaciół rówieśników i tak ma być. Dziecko zawsze cię broni i usprawiedliwia, chociaż czasem na to nie zasługujesz. Nie zawieź tego nastolatki czy nastolatkę i bądź dobrym rodzicem.

Obchody Święta Niepodległości w Nieszawie

Beata Belter

Program tegorocznych obchodów Święto Niepodległości był szczególnie rozbudowany. Organizatorzy, zarówno uroczystości szkolnych, jak i miejskich, zadbali szczególnie o patriotyczny wyraz święta narodowego i zaproponowali różnorodne formy obchodów.

W przeddzień – 10 listopada 2016r. w Zespole Szkół w Nieszawie odbył się uroczysty apel z okazji 98. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, który przygotowali uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum pod kierunkiem Beaty Belter, Daniela Biesiady, Krzysztofa Rewersa, Sylwii Urbańskiej oraz s. Klaudii (Doroty Filip). Na uroczystość przybyli zaproszeni goście, m. in. Teresa Zwierzchowska – Sekretarz Miasta, Tadeusz Wiśniewski – wiceprzewodniczący Komisji Oświaty i Kultury, ks. Grzegorz Molewski- Proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej p.w. św. Jadwigi Śląskiej, Izabela Kowalczyk – Przewodnicząca Rady Rodziców Gimnazjum w Nieszawie.



Uroczysty apel – fot. Beata Belter



Zaproszeni goście – fot. Beata Belter

W piątek, 11 listopada o godz. 12.00 w nieszawskiej farze odprawiona została Msza Święta za Ojczyznę, którą celebrował Ksiądz Proboszcz Grzegorz Molewski. W liturgii uczestniczyli: mieszkańcy Nieszawy, władze miasta, radni, jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Nieszawie oraz przedstawiciele Kółka Rolniczego w Nieszawie. Mszę Św. poprzedził występ młodzieży szkolnej.

Następnie, w asyście Policji i orkiestry dętej, odbył się przemarsz ulicami miasta (ul. Noakowskiego, pl. Kazimierza Jagiellończyka, ul. 3 Maja, ul. Rybaki, ul. Bulwary 500-lecia) do miejsc upamiętniających postać Józefa Piłsudskiego, czyli do tablicy widniejącej na Urzędzie Miasta oraz pomnika na nieszawskim bulwarze. Uroczystości towarzyszyło składanie wiązanek. Pod tablicą wiązanek złożyli przedstawiciele władz miasta: Burmistrz Miasta – Przemysław Jankowski, Przewodnicząca Rady Miejskiej – Agnieszka Ochocińska i radna Magdalena Kułakowska-Chlewicka oraz delegacja Zespołu Szkół w Nieszawie w składzie: nauczyciel Maciej Marjański w asyście uczennic gimnazjum – Oliwii Kowalczyk i Amelii Piaseckiej. Pod pomnikiem Marszałka na bulwarach wiązanek złożyły delegacje: Miasta Nieszawa, Rady Miejskiej Nieszawa, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Nieszawie, Ochotniczej Straży Pożarnej w Nieszawie, Prawa i Sprawiedliwości w Nieszawie oraz Rady Powiatu Aleksandrowskiego.



Przemarsz ulicami Nieszawy – fot. Agnieszka Kobylińska



Złożenie kwiatów pod tablicą ku czci J. Piłsudskiego – fot. Agnieszka Kobylińska

>>>

>>>



Złożenie kwiatów przy pomniku na bulwarach – fot. Agnieszka Kobylińska

Po złożeniu wiązanek okolicznościowe przemówienia wygłosili: Burmistrz Miasta Nieszawa- Przemysław Jankowski, przedstawiciel OSP w Nieszawie – dh Ewelina Lewandowska oraz radny Lucjan Osielski – pełnomocnik PiS w Nieszawie.

Uczniowie Zespołu Szkół przygotowali dla wszystkich uczestników przemarszu własnoręcznie wykonane białe-czerwone kotyliony, które pięknie się prezentowały, podkreślając narodowy charakter święta i eksponując symbole narodowe.

O godz. 16.30 w dniu 11 listopada w Muzeum Stanisława Noakowskiego w Nieszawie odbył się wieczór historyczny przygotowany przez Nieszawskie Towarzystwo Kulturalne pod kierunkiem Teresy Maksim. Zaprezentowano montaż słowno – muzyczny „Jakże Ciebie przywitać, radosna swobodo” w wykonaniu członków NTK i grupy młodzieżowej z miejscowych i okolicznych szkół oraz koncert pieśni i piosenek legionowych.

Święto Niepodległości uczone zostało także 14 listopada 2016r. podczas Marszu Niepodległości ulicami Nieszawy, w którym uczestniczyli uczniowie Zespołu Szkół. Koordynatorem akcji był pedagog szkolny – Magdalena Iwińska.

Obchody tej ważnej patriotycznej rocznicy zakończyła Listopadowa Wieczornica Patriotyczna w dniu 23 listopada 2016r., zorganizowana z inicjatywy Daniela Biesiady –nauczyciela historii przy pomocy Beaty Belter, Krzysztofa Rewersa, Sylwii Urbańskiej, Doroty Filip i Karoliny Kopaczyk. Na wieczornicę przybyli: Przemysław Jankowski – Burmistrz Miasta Nieszawa, Teresa Zwierzchowska – Sekretarz Miasta, ks. Grzegorz Molewski, radny Lucjan Osielski, Teresa Maksim –prezes NTK, rodzice oraz uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum.

Spotkanie rozpoczęła krótka akademie patriotyczna, połączona z prezentacją multimedialną. Następnie przeprowadzony został quiz historyczny, w którym wzięli udział: Zbigniew Gębicki (I miejsce), Przemysław Jankowski (II miejsce) oraz Jadwiga Szczepańska (III miejsce). Po konkursie zebrani śpiewali pieśni patriotyczne i żołnierskie przy akompaniamencie gitary lub karaoke. Dla zebranych przygotowano wystawki tematyczne, podkreślające aspekt wychowania patriotycznego, okolicznościową dekorację oraz słodki poczęstunek i kącik kawowy.



Uczestnicy quizu historycznego – fot. Beata Belter

(Inne zdjęcia z wieczornicy zostały zamieszczone na tylnej okładce „Głosu”)

Zadbali o groby sławnych nieszawian

Maciej Marjański

Dnia 28 października 2016r. uczniowie III klasy Gimnazjum z Zespołu Szkół w Nieszawie wraz ze Szkolnym Kołem Ligii Morskiej i Recznej zadbali o groby nieszawian zasłużonych dla miasta, Ojczyzny i Kościoła. Były to nagrobki komandora Heliodora Laskowskiego – pioniera obronności polskiego wybrzeża oraz Stefana Topolewskiego – oficera, który zginął w Katyniu. Uczniowie uporządkowali również symboliczny grób błogosławionej s. Małgorzaty Łucji Szewczyk – założycielki zgromadzenia sióstr serafitek oraz miejsce wiecznego spoczynku profesora przedwojennego Seminarium Nauczycielskiego w Nieszawie- Władysława Chmielewskiego. Młodzież pamiętała również o mogile poległych za Ojczyznę w czasie II wojny światowej. Na koniec zapalono znicze pamięci i odmówiono modlitwę. Opiekunem uczniów był Maciej Marjański.

>>>

>>>



Młodzież przy grobie Heliodora Laskowskiego

Wystawa w muzeum

Ewelina Cedro

„Tragedia to imitacja, nie ludzi lecz przebiegu życia. Bez akcji nie ma tragedii, bez postaci – owszem”. Taki tytuł nosi wystawa w muzeum Stanisława Noakowskiego – jest to cytat z Poetyki Arystotelesa. W tym roku przypada 2400 rocznica urodzin filozofa. Z tej okazji artyści z Nowej Grupy Kujawskiej oraz zaproszeni twórcy stworzyli cykl prac obrazujących tragedie. Prace wykonane w różnych technikach: malarstwo, rzeźba, pastel, ołówek, techniki mieszane a nawet skrzynka po nabożach obrazują tragedie zarówno indywidual-



Na zdjęciu Ryszard Lewandowski, Janusz Bisaga i Jerzy Jabczyński

ne, jak i zbiorowe, z udziałem postaci ale również bez nich. Tematów dostarcza nam tu przeszłość, np. atak na WTC w Nowym Yorku, teraźniejszość jak zamachy terrorystyczne i wojna na Ukrainie, ale i przyszłość np. zanieczyszczenie środowiska. Swoje prace wystawia kilkunastu artystów: Iwona Monika Kruszczyńska, Letosław Charaszkiewicz, Tomasz Lewiński, Anna Wąsikiewicz, Janusz Bisaga, Mariusz Konczalski, Magdalena Beza-t-Majerowska, Monika Rębiałkowska, Zygmunt Jabłoński, Wołodimir Czarnobaj (Ukraina), Janina Twardy, Magdalena Kaczmarek, Maria Sidor, Jerzy Jabczyński (kurator wystawy), Svitlana Logush (Ukraina). Wystawa powstała we współpracy z Galerią Sztuki Współczesnej we Włocławku. Wystawa czynna od 29.10.2016 do 01.01.2017.

Czy znasz Nieszawy oblicze cz. 127

Jerzy Zyglarski

Nieszawa w czasach powstań, wojen i innych konfliktów zbrojnych cz. 2

Mieszkańcy miast i osad zabezpieczali się przed nagłym napadem z zewnątrz: wystawiali warty, budowali mury obronne, palisady, głębokie rowy. Ale zagrożenie mogło też przyjść od strony Wisły, gdyż po jej prawej stronie panoszyli się Krzyżacy, którzy te okolice przejęli za udzielone pożyczki od Władysława Opolczyka, który to otrzymał Bobrowniki w 1370 roku od Ludwika Węgierskiego. W roku 1391 w Bobrownikach wzniesiono warowny zamek, który był również siedzibą wójtowską. Bobrownikom nadano też prawa miejskie na prawie chełmińskim.

Mimo zawartego pokoju wieczystego z Polską, Krzyżacy go nie przestrzegali i nieustannie napadali na statki polskich mieszczan rabując z nich często cały towar, jak: zboże, piwo, wino, sól. Poza Krzyżakami organizowały się też bandy rabusiów, których często nazywano „piratami”. Napadających na statki między Toruniem a Grudziądem nazywano „bक्सami”.

W Przypuszcie i Roskidalinie (dzisiejsza Nieszawa) już wtedy powstawały zespoły (grupy) młodych, silnych mężczyzn, którzy wynajmowani byli przez handlarzy do ochrony towarów splewianych do Gdańska. Osady, sioła, wsie, miasta (Przypust już wtedy posiadał prawa miejskie)

>>>



>>>

umacniały swoje przysiółki, aby utrudnić nieproszonym gościom wtargnięcie do centrum.

Należy przypuszczać, że także Nieszawa (dawniejsze Roskidalino) posiadała umocnienia obronne. Pisał o nich Andreas Callarius w „Regni Poloniae Magnique Ducatus Lithuaniae” wyd. 1659 r: „Nisavia muro circurdatum oppidum in margine fluvi Wistulę”, co w tłumaczeniu znaczy: „Nieszawa miasto murem opasane na krawędzi rzeki Wisły”. Potwierdzenie tego znajdziemy też u Martona Csombora w „Podróży po Polsce” str. 27. Ten węgierski podróżnik w 1616 roku, mając 22 lata, dotarł na ziemie polskie, które dość szczegółowo opisał. O Nieszawie napisał: „Miasto zdobne świątyniami i klasztorami. Przed bramą miejską ciągną się w pięknym zachowane porządku ogrody pełne ślicznych kwiatów różnorakich, a zwłaszcza nieprzebranych ilości cebuli, dla którejśmy grodowi temu nadali miano „Gorgo” (miejscowość słynąca z uprawy cebuli w Czechach). Na skraju miasta, gdyśmy drzemali w cieniu, zginął nam jeden towarzysz, któregośmy już nigdy nie odnaleźli. Był to człowiek szpetny, wysoki, czarny i kulawy. Obawiałem się go, gdyż nosił niezwyklej wielkości kij, a dziwnym trafem zawsze kroczył za mną”.

Można przypuszczać, że jeżeli miasto po otrzymaniu praw miejskich w 1460 roku posiadało rogatki, to i musiało mieć mur obronny. Przed bramami miejskimi zawsze oczekiwało wielu podróżnych i handlarzy, gdyż rogatki otwierane były w określonym czasie. S. Starowolski opisując Nieszawę, napisał, że jest to „tota murata”, czyli cała murowana, co zapewne odnosi się do jego obwarowania zewnętrznego a nie do wnętrza miasta. Wiemy, że miasto dostało królewskie zezwolenie na bezpłatny wyręb drzew z królewskich lasów, i to drewno było głównym budulcem w tym czasie. W „Katalogu zabytków” tom XI, wyd. z 1969 r, str. 12, zapisano o Nieszawie: „miasto wg lustracji z 1789 roku poza kościołami, ratuszem, komorą celną i jedną kamienicą, posiadało zabudowę drewnianą.”

Nigdy nie przeprowadzono w Nieszawie kompleksowych badań archeologicznych, ale już w dzisiejszych czasach przy prowadzeniu kanalizacji (na skrzyżowaniu ulic 3-go Maja i Browarnej) napotkano w wykopach mury z cegły czerwonej wypalanej. Może więc to świadczyć, że Cellarius pisał prawdę. Można też przypuszczać, że Przypust i jego integralna część – Roskidalino, posiadały wiele zasobów materialnych, co było zachętą grup przestępczych i obcych wojsk do napaści na te okolice.

CDN.

Nasze zbiory parafialne - z cyklu „Nieszawska fara kiedyś posiadała...”

Stefan Stalpiński

Na ołtarzu w kruchcie kościoła farnego w Nieszawie stała niegdyś „Rzeźba Ostatniej Wieczerzy” z 1505r., którą przeniesiono z antypedium wielkiego ołtarza. Z kruchty zabrano tę rzeźbę do katedry we Włocławku i umieszczono w kaplicy św. Marcina.



Rzeźba Ostatniej Wieczerzy – fot. Lechosław Zborowski

Jeszcze w połowie XIX wieku widział ją i opisał w albumie zabytków przy zwiedzaniu Nieszawy Kazimierz Stronczyński. Rzeźba ta figuruje także w inwentarzu nieszawskiej parafii. Ostatnio była o niej mowa w spisie z dnia 29 grudnia 1960r., sporządzonym przez proboszcza ks. prałata Józefa Swiniarskiego.

Ponieważ rzeźba ta jest darem parafian nieszawskich dla świątyni farniej w Nieszawie oraz dowodem i pamiątką niezwyklej ich ofiarności z okresu XVI wieku, a zarazem ciekawym dziełem sztuki, które zabrano z Nieszawy bez wiedzy parafian, dlatego powinna być zwrócona kościołowi parafialnemu w Nieszawie. Umieścić by ją wypadało w najstarszej części tej świątyni, np. w kaplicy św. Anny na ołtarzu. Tak napisał Józef Sporny w „Kronice parafialnej” na stronach 93 i 94. Wszyscy patrioci lokalni na pewno zgodzą się z jego opinią. Dziwne jest bowiem to, że tak znaczące dzieło zostało zabrane bez wiedzy darczyńców.

Niedawno podziwiałem tę rzeźbę w katedrze we Włocławku. Jest niesamowite, że wykonano ją z jednego pnia z drzewa modrzewiowego o długości 130 cm. Artysta był wprawdzie nieznany, ale jego kunszt wielki, skoro pokierował dłutem tak, żeby w trakcie tworzenia nic nie zmieniać i nie poprawiać. Konserwatorzy zabytków mówią, że ta rzeźba jest swoistą „perelką”. Można ją podziwiać w całej okazałości po wrzuceniu do monetki 1zł, ponieważ wówczas promienie oświetlają całą rzeźbę.

>>>

>>>

Być może kiedyś jeszcze usłyszymy, jak przewodnicy wycieczek oprowadzający turystów po nieszawskiej świątyni będą pokazywać to wspaniałe dzieło i mówić, że było ono przez jakiś czas wypożyczone, a teraz zostało już zwrócone prawowitym właścicielom i można je podziwiać w najstarszej części kościoła.

NIESZASZKI, BAJKI, SATYRY I FRASZKI

Jerzy Zyglarski

WYBRAŃCY

Przekonałem się, że ludzie
Często z nich się śmieją
Bo te bałwany nawet wiosną
Wcale nie topnieją.

MA ZA SVOJE

Przyszędł do pracy posiniaczony
Dostał manto, pewnie od żony?
Zgadza się. Zrobiłem zły krok.
Skok w bok.

NASTĘPCY-BAJKA

Gdy rządził lew, to pięknie było
Rosło się w siłę i wszystkim się szczęściło.
Gdy przyszła krowa, chciała od nowa.
A gdy był wół, to pół na pół tylko już było.
Zaś później osioł, na przekór wszystkim
Do przodu nie chciał iść.
Nie wszystko stracił, sam się wzbogacił,
A innym został figowy liść.

WYJAŚNIENIE

Gdy pociąg stanął, pewna młoda dama
Wpadła na stojącego naprzeciw niej pana.
Bardzo przepraszam, ale stanął szybko.
Facet zaintrygowany odważną kobitką.
Ona zaś rzekła, mam na imię Frania,
A on, to co stoi, to klucz od mieszkania.

TROSKA

Znowelizowano emerytalną ustawę
Jak widać ministerstwo było dość łaskawe
I zezwoliło emerytom przy czerwonym świetle
Przechodzić przez ulicę.
I nie do wiary,
Jeżeli przeżyją, nie będą za to płacić żadnej kary.



NARODZINY

Narodziło się dzieciątko, wszyscy się radują
Choć fałszują, ale dzielnie hymny mu śpiewają.
A małeństwo smutnie patrzy na twarze judaszowe
Co to niby chcą budować w Polsce życie nowe.
I powiada. Ej, panowie wprzód się pogódźcie.
Uściśnijcie sobie ręce i wspólnie się módlcie.
Biały, czarny i czerwony niech się wspólnie wspoma-
gają
Nie dla własnych interesów – dla Narodu i dla Kraju.

Krytyka

Halina Duło

Taka potrzeba niezdrowa
Całkiem niektóre dusze zatruwa,
Że z uśmiechem na twarzy
Krytyką i kpina wciąż zadają rany.
Czy lepiej się czujesz?
Gdy ktoś smuci się i płacze
Patrzy na ciebie z lękiem i obawą.
Czy lepiej się czujesz?
Gdy widzisz jak w oczach gaśnie ufność,
być może na zawsze.
Czy lepiej się czujesz?
Gdy na pytanie odpowiadasz złośliwością
Zawołowaną w żart,
Czy rzeczywiście jest on bólu czyjegoś wart.
Z taką potrzebą nie masz sposobności na szczęście
bo je niszczysz dookoła przedwcześnie.
Nie cieszysz się niczym szczęściem
Chociaż mówisz o nim z takim zadęciem,
Tylko niestety tak bywa
Gdy nie patrzysz na nie częściej.
W swoim otoczeniu nie ścierpisz tego,
Nic nie umknie twojemu bystremu spojrzeniu.
Znajdziesz żdźbło u drugiego i wytkniesz,
Co u siebie masz w powiększeniu.
Ileż takich ofiar niewinnych zupełnie
W twej pysze zranionych
W poczuciu dobrego uczynku zapewne.
Chcesz ugasić dawny ból
Bo ktoś podobny do ciebie,
Zranił cię boleśnie.
Zobacz, to nie uleczy twej rany,
Bo chęć ranienia nie gaśnie.
A dla ciebie wciąż wiele znaczy.

Błędy

Błędy to zwykła ludzka sprawa
Nie w tym problem, że trudno
I czasem niezła przeprawa.
Jeśli nie uczysz się na nich wcale
Czekają cię tylko przygnębienie i żale.

Nieszawskie baśnie

Jerzy Zyglarski

Cudowna ryczka

Część II

Po tym stwierdzeniu Latoskim spadł kamień z serca. Zaczęli prosić bóstwa i słowiańskich bogów, aby ich potomek przyszedł na świat zdrowy i silny. Chociaż już minęło kilka wieków, a Mieszko I przyjął chrześcijaństwo w całej Polsce, to jednak trudno było ludziom wywodzącym się z plemion słowiańskich, zapomnieć o ich dawnych bóstwach. Latoska składała ofiary bogini płodności i odradzania się, zwanej Mokosz, bogini Peperuna zwanej też Dodola, która była żoną Perma – boga ognia. Ona sprowadzała deszcz i dzięki niej następowały urodzaje.

Skladała też ofiary bogini żądz miłosnych -Kupale, która w późniejszych czasach przyjęła postać męską, wtedy mówiono już o Kupale jako o bogu. Bóstwami opiekującymi się rodziną i losem człowieka były Rodzańce. Latoska miała nadzieję, że przy ich pomocy wszystko ułoży się pomyślnie.

W przeciwieństwie do innych, układała na stole ofiarnym zwanym dolmenem chleb orkiszowy i soczewicę. Inni, w ofierze składali zwierzęta: kozy, owce, cielęta lub drób: kury, koguty, a spływającą krew ze stołu wypijali. Latoski zaś, aby chronić rodzinę przed złymi duchami i nieszczęściem, obszedł z toporem dom dookoła i zakopał go przed progiem domu, gdzie położone były niewielkie kamienie. One i topór chronić miały rodzinę przed nieszczęściem, chorobami, złymi duchami i niedostatkiem.

W izbie zawiesił kilka bursztynów, które kupił od flisaków powracających z Gdańska. Okadził pomieszczenia mieszkalne dymem z drewna brzoźowego, który to zabijał wszelkie bakterie chorobotwórcze. Po wykonaniu tych wszystkich magicznych czynności wprowadzili się do nowo wybudowanego domu, aby oczekiwać potomka. Do prac przy połowie ryb zapraszał swego brata który miał przezwisko Martataknie, zaś ciężarnej żonie nie pozwalał ciężko pracować. Przed wyruszeniem na połów ryb, zawsze ze studni, która była w piwnicy domu, wyciągał dwa wiadra wody, a Kiełka Supełka i Iraskę prosił o opiekę nad żoną.

Podczas jednej z wypraw na węgorze, znów ujrzał tę piękną dziewczynę wynurzającą się z wód Wisły, która to oznajmiła Latoskiemu, że za kilka godzin urodzi się oczekiwany syn. Powinien dać mu imię Bajestał. Brat, który był z nim na łodzi nic nie widział i nic nie słyszał, bo ta cudna dziewczyna ukazała się tylko Latoskiemu.

Po opróżnieniu sznurów, które były założone w okolicy wysepki Diabelskiej, a niektórzy nieszawianie nazywali ją Róbcochcesz albo Jamajką, Latoski usłyszał płacz dziecka i wtedy wiedział już, że cudowna wiślana zjawia mówiła prawdę. O narodzinach potomka Latoskich dowiedzieli się rybacy, którzy wracali z połowów. O tej nowinie mówiła ich sąsiadka Marksowa, informowała, że przyszedł na świat piękny silny chłopiec. – Darł się, aż chałupa się trzęsa.

A skąd się dowiedziałas o narodzinach? – zapytał Latoski.

– Ktoś zapukał do drzwi, gdy je otworzyłam, na progu leżała kartka, z napisem: Frania, potrzebuję twojej pomocy. I podpis Andzia Latoska. – Przecież moja nie umie pisać. No właśnie. To mnie też zdziwiło. Natychmiast do was pobiegłam i usłyszałam wrzask dziecka. Gdy weszłam, twoja przystawiła chłopca do cycka i wtedy przestał krzyczeć.

Latoski, podziękował bratu za pomoc i pośpieszył do domu, aby być przy żonie i dziecku, ale za nim podążył też brat Martataknie i sąsiadka Frania Marks. W domu ujrzał uśmiechniętą żonę, w kołysce gaworzącego synka.

– Jak to się stało, że tak łatwo urodziłaś? – Zapytał. Poprosiłam słowiańskiego boga Roda o łatwy poród a jego pomocnice Rodzenice o opiekę oraz pomyślny los dla syna. Pewnie już nakreśliły niewidzialne znaki na czole dziecka, aby go chroniły przed strzygami, zmorami i innymi tworamami buszującymi po wodzie i ziemi.

Zabezpieczono też okna przed złymi duchami, upychając w szczeliny pokrzywy, ząbki czosnku i trochę soli. Przy kołysce zawieszono czerwone wstążki. Trzy dni po urodzeniu dziecka zgodnie ze zwyczajem słowiańskim przygotowano poczęstunek z chleba, miodu i sera. Podzielono się tymi darami z duchami domowymi, rozkładając to jadło po wszystkich kątach. Poczęstowano też skrzaty – Kiełka Supełka i Iraskę. Sąsiadka Frania Marks wywróżyła dziecku z wosku, powiedziała, że synek będzie, silny i niezwykły.



NA OBCZYŹNIE

Laura Kosowska
Chiusa, Italy

Jestem Laura, mam 13 lat. W 2014 roku we wrześniu wyjechałam do Włoch z mamą i młodszym bratem do taty, który mieszka już tam od 11 lat. Droga do nowego domu była bardzo długa. Cały dzień i pół nocy spędziliśmy na patrzeniu przez okno na co raz to nowsze krajobrazy. Gdy już dotarliśmy na miejsce, byłam szczęśliwa, że mogę zacząć nowe życie w nowym miejscu, jednocześnie smutna z powodu opuszczenia wszystkich bliskich.

Pierwsze tygodnie szkoły były dość ciężkie. Nie znałam języka, nie umiałam się dogadać. Mimo tego zdobyłam masę przyjaciół, którzy pomagali mi w nauce języka. Cały rok szkolny mijał bardzo szybko, zanim się obejrzałam wylądowałam we włoskim gimnazjum.

Po wakacjach spędzonych w tak upragnionej Polsce, znowu musiałam wrócić do szkoły. Bardzo się stresowałam, ponieważ szkoła była w innym mieście. Pierwszego dnia udałam się na przystanek autobusowy. Byłam zdenerwowana, nie wiedziałam dokładnie do jakiego autobusu wsiąść, na jakim przystanku wysiąść. Na szczęście spotkałam dwie włoskie dziewczyny (w tej części Włoch nie wszyscy są Włochami. Większość to Niemcy) w moim wieku, które jak się okazało chodziły do tej samej szkoły co ja. Gdy już dotarliśmy razem do szkoły, dyrektor decydował do której klasy będziemy należeć. Ja dostałam się do I A. Od razu zaprzyjaźniłam się ze wszystkimi. Po długim dniu szkoły, opartym głównie na przedstawianiu się i słuchaniu przemówień nauczycieli i dyrektora, znów musiałam wsiąść do autobusu i wrócić do domu. Następne tygodnie były pełne nauki i testów. Pomimo tego, że nie znałam dobrze języka dostałam dobre oceny (bo się przygotowałam).

Ten rok szkolny również mijał szybko, znów były wakacje, mogłam wrócić do Polski. Lecz 3-miesięczne wakacje nie wystarczają, by nacieszyć się widokiem bliskich i przyjaciół, których nie zastąpią mi żadni inni. Obecnie jestem w klasie II A, mam wielu przyjaciół, między innymi emigrantów, takich jak ja.

W uzupełnieniu

I tak oto jestem mieszkanką autonomicznej prowincji Italii – Tyrolu (stolica Bolzano), z widokiem na Alpy. Do szkoły dojeżdżam autobusem już o 7,

o9. Jest to gimnazjum w Brixen (po włosku Bressanone); klasy są tu małe, wielonarodowościowe (Arabowie, Hindusi, Albańczycy, Włosi). Nazwy własne są dwujęzyczne (włoskie i niemieckie). Tubylcy mówią dialektem.

Nauka we wtorki i czwartki trwa 8 godzin (3 bloki po 45 minut) z przerwami po 3 lekcjach, a od 13,00 do 14,00 jest przerwa obiadowa (posiłki jemy w stołówce szkolnej lub w bistro – nieopodal szkoły). W pozostałe dni nauka trwa po 6 godzin. Prace domowe nie są zadawane z dnia na dzień lecz termin ich odrobienia zapisujemy w notatniku – kalendarzyku. Skala ocen jest inna niż w Polsce: od 4 do 10 np., ostatnio dostałam z historii 8. Wakacji jest chyba więcej niż u nas (rok szkolny trwa od 7 września do 16 czerwca), ale przed Świętami Bożego Narodzenia chodzi się do szkoły jeszcze 23 grudnia; ja zwalniam się z uwagi na wyjazd do Kraju.

Na koniec chciałabym pozdrowić swoje koleżanki, kolegów i nauczycieli (szczególnie A. i F. Piaseckie oraz M. Podolską), a także tych, którzy też wyjechali z rodzinami za granicę np. Anię Latopolską.



Przewaga treści. Zaproszenie do współpracy

Grażyna Olesińska

Dziękujemy za opinie, jakie wpływają do redakcji na temat wydanych dwóch numerów Głosu Nieszawskiego. Jedne są życzliwe, merytoryczne, mobilizujące zespół do jeszcze większego wysiłku intelektualnego. Inne krytyczne, ale również motywujące do przedstawienia ciekawszych propozycji następnych wydań Głosu.

Stresujące są jednak te, które nic nie wnoszą poza totalną negacją tego, co udało się zespołowi stworzyć. Nie jesteśmy zawodowymi dziennikarzami tylko osobami, które w miarę dobrze posługują się słowem. Dużą wagę przywiązujemy do

>>>

>>>

formy językowej. Nie wpadamy jednak w przesadę i nie przypisujemy formie większej wagi niż treści.

Ignacy Krasicki w jednej ze swych bajek pt. „Filozof i orator” tak pisze:

Filozof dysputował o prym z oratorem.

Gdy się długo męczyli mniej potrzebnym sporem

Nadszedł chłop. Niech nas sędzi” – rzekli razem

oba –

Co ci się – rzekł filozof – bardziej upodoba?

Czy ten, który rzecz nową stwarza i wymyśla?

Czy ten, co wymyśloną kształci i określa?”

My się na tym – chłop rzecz – prostacy nie znamy,

Wolałbym jednak obraz aniżeli ramy”.

My też więcej cenimy treść niż ramy, ale staramy się bardzo, żeby nasz Głos nie istniał bez ram.

Zapraszamy tych, „którym chce się chcieć” do współpracy. Bez obaw, wspólnie popracujemy nad „ramą”. W lokalnej Gazecie najbardziej ciekawe jest to, co my mieszkańcy myślimy, czego oczekujemy, jakie mamy pomysły, aby nam się lepiej i ciekawiej żyło.

Skutki braku złożenia oświadczenia o odrzuceniu spadku przed dniem 18.10.2015 r.

Łukasz Kamiński
prawnik

Ogromna część postępowań spadkowych wciąż dotyczy spadków otwartych przed dniem wejścia w życie zmiany w prawie, która miała miejsce w październiku ubiegłego roku (a więc zgonów, które nastąpiły przed tą datą). Dlatego w dalszej części artykułu zajmę się tymi osobami, które albo nie złożyły żadnego oświadczenia co do spadku, a tym samym przyjęły go z długami, albo złożyły oświadczenie o przyjęciu spadku wprost, a następnie okazało się, że spadek obejmuje też, prócz aktywów, pasywa, tj. długi. Takim osobom, z pomocą przychodzi instytucja zwana w polskim prawie cywilnym „*uchyleniem się od skutków prawnych wadliwego oświadczenia woli*”.

Czym jest owo oświadczenie woli? Każdy z nas, codziennie, składa wiele różnego rodzaju oświadczeń. Część z nich stanowi zwykłą infor-

mację o tym lub owym i jest w nauce prawa nazywana „*oświadczeniem wiedzy*” (najślynniejszym jest chyba oświadczenie Sokratesa, który stwierdził: „*wiem, że nic nie wiem*”). Oświadczenia doniosłe prawnie, nazywane czynnościami prawnymi, zawierać muszą, prócz wiedzy także element kreujący czyjeś uprawnienia lub obowiązki, a więc oświadczenie woli. „*Ja chcę wziąć ciebie za żonę*”, na przykład. Albo oświadczenie o kupnie domu. W różnych przypadkach te oświadczenia, które wywołują przeciw skutki prawne (a tylko takimi się tutaj zajmujemy) zostają niejako zdeformowane. Gdybyśmy bowiem posiadali pełną wiedzę, znajomość rzeczywistości, albo chociaż tej jej części, która dotyczy sprawy, w której wolę wyrażamy, nie zdecydowalibyśmy się na takie lub inne działanie (np. nie zdecydowali na ożenek, nie kupili samochodu). Oświadczenia woli tak zdeformowane, nauka prawa cywilnego wymienia wyczerpująco i nazywa:

- brak świadomości lub swobody (np. działanie pod wpływem alkoholu, narkotyków);
- pozorność (np. zawarcie umowy sprzedaży z sąsiadem po to, by samochód nie został zajęty przez komornika, ale tylko „*na niby*” i pozostawienie go w dalszym ciągu do swojego używania);
- błąd (niezgodność między obiektywną rzeczywistością a jej odbiciem w świadomości człowieka);
- podstęp (błąd wywołany podstępnie);
- groźba („*jeśli nie zrobisz tak, to ja tobie zrobię coś złego*”; najlepszym przykładem jest „*propozycja nie do odrzucenia*” znana z „*Ojca Chrzestnego*” autorstwa Mario Puzo).

Prawo przewiduje, że w sytuacji złożenia oświadczeń woli pod wpływem błędu (także podstęp) i groźby możliwe jest uchylenie się od skutków prawnych wadliwego oświadczenia woli. Należy to zrobić wobec pierwotnego adresata woli wadliwej, nowym oświadczeniem (o uchyleniu wadliwego) złożonym na piśmie w ciągu roku od wykrycia błędu (lub podstęp) lub w ciągu roku od kiedy stan obawy ustał (w przypadku groźby). W przypadku oświadczeń co do spadku prawo uregulowało uchylenie się od skutków wadliwego zachowania odrębnie lecz bazując na wyżej przedstawionych regulacjach. Zgodnie więc z przepisem artykułu 1019 Kodeksu cywilnego, *jeżeli oświadczenie o przyjęciu lub o odrzuceniu spadku zostało złożone pod wpływem błędu lub groźby, stosuje się przepisy o wadach oświadczenia woli z następującymi zmianami:*

>>>

>>>

- 1) uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia powinno nastąpić przed sądem;
- 2) spadkobierca powinien jednocześnie oświadczyć, czy i jak spadek przyjmuje, czy też go odrzuca.

Co ważne, a nawet najważniejsze, **spadkobierca, który pod wpływem błędu lub groźby nie złożył żadnego oświadczenia w terminie, może w powyższy sposób uchylić się od skutków prawnych niezachowania terminu.**

Uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia o przyjęciu lub o odrzuceniu spadku wymaga zatwierdzenia przez sąd.

W praktyce oznacza to, że osoba, która zamierza zmodyfikować swoje oświadczenie co do spadku lub złożyć oświadczenie, jeśli jeszcze tego nie zrobiła, powinna skierować odpowiedni wniosek do sądu rejonowego. We wniosku tym musi podać przyczyny braku odpowiedniego oświadczenia co do spadku. Przyczyną wadliwego zachowania może być błąd (oczywiście również podstęp) lub groźba. Adresatem cofnięcia oświadczenia woli jest sąd (z oczywistych względów nie może to być spadkodawca). Następnie zainteresowany składa nowe, prawidłowe, obejmujące jego rzeczywistą wolę oświadczenie co do przyjęcia lub odrzucenia spadku, które zatwierdza sąd.

Powyższe uregulowanie oczywiście powinno być stosowane w wyjątkowych przypadkach i z rozważą. W razie upływu 6 miesięcy na odrzucenie spadku nie wystarczy jedynie skierować do sądu wniosku ze stwierdzeniem, że wnioskujący nie posiadał wiedzy o spadku, w związku z tym chce go odrzucić (albowiem zawiera on dług). Jak orzekł Sąd Najwyższy w postanowieniu z 20.12.2012 r., III CZP 89/12, MoP 2013, Nr 17, s. 931, *skutki przyjęcia spadku nie zamykają się wyłącznie w sferze prawnej spadkobiercy, lecz oddziałują silnie na stosunki prawne wielu innych osób. Względ na to przemawia za uzależnieniem*

prawnej doniosłości błędu w zakresie zastosowania art. 1019 KC nie tylko od tego, aby dotyczył on treści przyjęcia spadku i był istotny, ale i od tego, aby nie stanowił następstwa niedołożenia należytej staranności przez spadkobiercę. Poprzedzenie na pozbawionym podstaw przypuszczeniu dotyczącym stanu majątku spadkowego jest wyrazem braku należytej staranności, który uniemożliwia uchylenie się od skutków prawnych złożenia albo niezłożenia oświadczenia woli w oparciu o przepisy o wadach oświadczenia woli, jeśli pomiędzy niedołożeniem wymaganej w okolicznościach sprawy dbałości a brakiem rozeznania co do przedmiotu spadku zachodzi zależność przy czynowo-skutkowa. Wobec tego za błąd istotny spadkobiercy uznać należy brak wiedzy o stanie spadku, mimo podjęcia właściwych i możliwych działań, zmierzających do ustalenia rzeczywistego stanu spadku.

Oznacza to, że o skuteczności uchylenia się od np. braku oświadczenia o odrzuceniu spadku z długami za każdym razem będzie decydował sąd. Rozważy on w szczególności, czy osoba, która zaniedbała złożenia oświadczenia wykonała jakiegokolwiek działania w celu sprawdzenia, czy spadkodawca nie pozostawił po sobie długów. Nie wystarczy więc stwierdzenie, że się wnioskodawca spadkodawcą nie interesował i nie miał obowiązku pilnować jego spraw, z uwagi na przykład na konflikt pomiędzy spadkodawcą, a spadkobiercą. Z drugiej strony wykazanie, iż wnioskodawca nie złożył oświadczenia o odrzuceniu spadku w wyniku dołożenia należytej staranności w celu sprawdzenia spraw spadkodawcy, tj. dla przykładu przejrzał jego korespondencję, rozpytał sąsiadów, rozmawiał z wierzycielami, sprawdził księgę wieczystą i hipotekę nieruchomości itp., może wystarczyć sądowi do przywrócenia wnioskodawcy terminu do złożenia oświadczenia o odrzuceniu spadku, co tym samym pozwoli spadkodawcy uniknąć odpowiedzialności za dług spadkowe, mimo nie złożenia oświadczenia w terminie 6 miesięcy od śmierci spadkodawcy.

Ostatecznie, jak zawsze, będzie decydowała świadomość każdego z nas i to, czy dołożymy należytej staranności, dbałości o swoje sprawy. Niezmiennie bowiem aktualna pozostaje od wieków premia łacińska, zgodnie z którą „ignorantia iuris nocet”.

W kolejnej części artykułu zajmę się obowiązującym stanem prawnym w zakresie dziedziczenia długów w polskim prawie cywilnym, tj. spadkami, które zostały otwarte po dniu 18.10.2015 r.



Szanowni Państwo, szanowni Czytelnicy „Głosu Nieszawskiego”

Przed nami końcówka roku 2016. Rozpoczną się rozliczenia z Urzędem Skarbowym. Wypełniając PIT, pamiętajmy, że 1% podatku można przeznaczyć na chore dzieci, bo niekiedy to jedyna szansa na spełnienie ich marzeń i nadziei na lepsze życie.

Pieniążki zgromadzone na niżej wymienionych kontach pomogą w systematycznych rehabilitacjach, kupieniu specjalnego sprzętu do poruszania się, przyrządów do ćwiczeń podnoszących sprawność fizyczną czy opłacenia zajęć terapeutycznych, itp.

Mamy w naszym mieście dzieci potrzebujące pomocy, pamiętajmy, że **1% podatku można zamienić na 100% uśmiechu dziecka.**

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „SŁONECZKO”, 77-400 Złotów, Stawnica 33 A.
Numer KRS: 0000186434. Cel szczegółowy: 1% dla Igora Rocławskiego – 37/R.

Konto bankowe: SBL Zakrzewo O/w Złotowie: 89 8944 0003 0000 2088 2000 0010

Igorek ma 13 lat. Nie siedzi samodzielnie, nie chodzi, nie mówi. Mimo porażenia mózgowego i epilepsji jest bardzo pogodnym dzieckiem. Dzięki pomocy życzliwych ludzi będzie mógł wyjeżdżać na turnusy rehabilitacyjne.

Rodzice: Katarzyna i Jarosław



Stowarzyszenie Pomocy Osobom z Autyzmem w Toruniu. **Numer KRS:0000221611. 1 % podatku na terapię Bartka Lewandowskiego.**

Bartek ma 6 lat cierpi na autyzm. Wymaga wieloletniej terapii, która pozwoli mu funkcjonować wśród zdrowych rówieśników, a w przyszłości podjąć naukę i pracę. Udział w turnusach rehabilitacyjnych jest bardzo kosztowny i dlatego prosimy o wsparcie.

Rodzice: Ewa i Marcin

Święto Kapusty - wdrażamy innowację pedagogiczną „Aktywni i zdrowi”

Magdalena Iwińska, Beata Belter

13 października 2016r. w Zespole Szkół w Nieszawie zapisze się w naszej pamięci jako dzień wyjątkowy. Powodem było nie tylko coroczne celebrowanie Święta Edukacji Narodowej, ale i działania podjęte przez nauczycieli, które miały na celu promocję zdrowego stylu życia i integrację środowiska lokalnego.

Wspaniałą atmosferę współpracy udało się stworzyć dzięki wielkiemu zaangażowaniu rodziców, uczniów i zaproszonych gości. Na spotkanie przybyli licznie przedstawiciele władz miasta,

radnych, parafii, rodzice uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum oraz emerytowani nauczyciele i pracownicy naszej szkoły.

Impreza tego typu odbyła się już po raz czwarty. Jednak wyjątkowo w tym roku postanowiliśmy sformalizować nasze pozytywne doświadczenia i zgłosić przedsięwzięcia podejmowane przez Zespół Szkół w Nieszawie do Kuratora Oświaty w formie innowacji pedagogicznej pod nazwą „Aktywni i zdrowi”. Projekt został przygotowany przez zespół składzie: Magdalena Iwińska, Mirosława Sobocińska, Jolanta Rembowska, Daniel Biesiada, a osobą wdrażającą był pedagog szkolny – Magdalena Iwińska.

Najpierw wszyscy zebrani wysłuchali na sali gimnastycznej informacji o właściwościach zdrowotnych kapusty i jej wykorzystaniu w medycynie. Potem poszczególne klasy zaprosiły

>>>

>>>

na stołówkę szkolną, gdzie uczniowie, rodzice i nauczyciele przygotowali stoiska z potrawami z rozmaitych odmian kapusty. Tutaj odbyła się degustacja oraz przeprowadzona została akcja informacyjna promująca zdrowe odżywianie się i aktywność fizyczną.



Brukselkę prezentuje „zerówka” – fot. Daniel Biesiada



Kiszona kapusta w wykonaniu kl. III gimnazjum – fot. Daniel Biesiada



Stoisko z czerwoną kapustą – fot. Daniel Biesiada



Stoisko z kalarepką – fot. Daniel Biesiada

Potrawy były nie tylko bardzo smaczne, ale gustownie zaprezentowane i opatrzone przepisami, za co organizatorzy dziękują przede wszystkim zaangażowanym rodzicom. Degustację kapuścianych potraw zwińczył bigos przygotowany przez panie z kuchni, a ufundowany przez nauczycieli, oraz wspaniały tort od Rady Rodziców.

W ramach wdrażania innowacji „Aktywni i zdrowi” przeprowadzono także inne działania, m. in. akcję profilaktyczną pod hasłem „Wolni od uzależnień: tytoń, narkotyki, dopalacze”, Niepodległościowy Marsz po zdrowie z kijkami nordic walking oraz opracowano gazetki ścienné „Czy wiesz, co jesz?”. Realizacja innowacji została zaplanowana w okresie od września 2016 r. do czerwca 2017r.

2 dnia na dzień. Twoja kondycja zależy od Ciebie!!!

Zapraszamy na aerobik do Domu Strażaka w Nieszawie, w poniedziałki i środy o godz. 19-stej. Zajęcia prowadzone są przez profesjonalną trenerkę Panią Małgorzatę Jakubiec z Ciechocinka.

60 minut ćwiczeń to koszt 10 zł., a efekty bezcenne.



Rajd na Raty - IV Rata „Przyroda a Krajoznawstwo”

Maciej Marjański

Dnia 22 października 2016r. członkowie SKKT Zespołu Szkół w Nieszawie wzięli udział w pieszym rajdzie organizowanym przez Oddziałową Komisję Turystyki Pieszej O/Kujawskiego PTTK we Włocławku. Przemierzyli oni trasę liczącą 12 km od Turzna Kujawskiego przez Raciążek, Podole do Nieszawy.

W Raciążku pokrzepili się gorącą herbatą i drożdżówką oraz rozwiązywali quiz turystyczny z wiedzy o Raciążku i Nieszawie. Otrzymali również znaczek rajdowy, odcisk pieczęci i dyplom uczestnictwa. Na zakończenie rajdu w Nieszawie podsumowano konkurs, w którym drużyna z Nieszawy zajęła I miejsce! Młodzi turyści otrzymali nagrodę (grę planszową) i z radością powrócili do swych domów.

Był to pierwszy rajd w nowym roku szkolnym, w którym młodzi krajoznawcy z Nieszawy wzięli udział inaugurując swoje turystyczne zmagania. Opiekunem uczniów był Maciej Marjański.



W ruinach zamku w Raciążku



Przed nieszawskim muzeum

Grypa i przeziębienie

Ewa Błaszczuk

Objawy w obu przypadkach są podobne, dlatego też czasem trudno zorientować się, czy to jest grypa czy tylko mniej groźne przeziębienie. To bardzo ważne, bo nieleczona grypa może być bardzo niebezpieczna dla organizmu.

Przeziębienie to wirusowa infekcja dróg oddechowych, która rozwija się powoli, ale szybko się rozprzestrzenia. Kichanie, katar, przebywanie w tym samym pomieszczeniu wystarczą, aby stać się ofiarami wirusów. Pierwsze objawy pojawiają się po 3–4 dniach od zakażenia. Objawia się to kaszlem, katar, podwyższoną temperaturą, ale nie przekracza ona 38 stopni C. Po 4–5 dniach organizm sam zwalczy wirusy. Pomogą na to preparaty zawierające paracetamol. Najczęściej popełniane błędy w leczeniu przeziębienia to:

- nie przesadzaj z kroplami na katar, nie należy używać dłużej niż 4–5 dni,
- jeśli bierzesz leki zawierające paracetamol nie wolno w tym czasie pić alkoholu,
- nie wolno dublować leków zawierających te same substancje lecznicze,
- należy dobrać syrop do rodzaju kaszlu.

Grypa dopada nas zniemacka i ścina z nóg. Pierwsze objawy to wysoka gorączka, dreszcze i bóle w mięśniach i stawach. Nasilenie choroby zwykle przypada na 2 lub 3 dzień. Choroba wyłącza nas z codziennego trybu przynajmniej na tydzień, lecz skutki jej możemy odczuwać długo. Czasem grypa ma łagodny przebieg, dlatego trudniej ją odróżnić od przeziębienia.

Jeśli gorączka przekracza 39 stopni C i utrzymuje się przez 2 dni należy zgłosić się do lekarza.

Przeziębienie i grypa nie są groźne, jeśli je przeleżymy w łóżku. Niebezpieczne są ich powikłania. W przypadku przeziębienia rzadko się zdarzają. Ale z gripą nie ma żartów, nie można lekceważyć żadnych jej objawów, ponieważ mogą wystąpić powikłania groźne dla życia. Najbardziej narażeni na nie są ludzie starsi, powyżej 65 roku życia, a także dzieci poniżej 2 roku życia. Powikłania po grypie mogą być spowodowane przez sam wirus – tzw. pogrypowe zapalenie płuc, wtedy musi być leczone antybiotykami. Infekcja może znacznie uszkodzić mięsień sercowy. Wykazano, że około 1 zawałów serca poprzedzona jest ostrą infekcją układu oddechowego spowodowaną powikłaniami pogrypowymi. Zajęcie zaś układu nerwowego powoduje zapalenie mózgu lub zapalenie opon mózgowych.

>>>

>>>

Grypa jelitowa – najbardziej charakterystycznym objawem wirusowego zakażenia układu pokarmowego jest biegunka trwająca 2–3 dni. Czasem może się ona przedłużyć do 9 dni. Zwykle towarzyszą jej nudności i wymioty oraz wysoka gorączka, nawet ponad 39 stopni C. Choroba pojawia się nagle i powoduje ogromne osłabienie organizmu. Trzeba uważać, by się nie odwodnić.

Niestety, leku na grypę jelitową nie ma. Można tylko łagodzić objawy i koniecznie uzupełniać płyny. Najpoważniejszym powikłaniem biegunki rota wirusowej jest odwodnienie oraz zaburzenia elektrolitowe. Odwodnienie jest szczególnie niebezpieczne dla niemowląt i małych dzieci oraz

osób starszych. W trakcie choroby nie można jeść między innymi tłustych potraw, cytrusów, produktów mlecznych, warzyw strączkowych, pić kawy i alkoholu.

Grypa jelitowa jest bardzo zaraźliwa. Rozprzestrzenia się głównie za pośrednictwem brudnych rąk oraz drogą kropelkową. Jeśli jeden z domowników jest chory to trudno będzie się uchronić przed zakażeniem, ale trzeba ograniczyć kontakt z chorym oraz wszystkimi przedmiotami, z którymi miał styczność.

Opracowano na podstawie artykułu zamieszczonego w „Tele Tygodniu”.

„Tu dzioby bursztynowe, tam czubki z koralu
Wznoszą się z gęstwi pierza jak ryby spod fali.
Wysuwają się szyje i w ruchach łagodnych
Chwieją się ciągle na kształt tulipanów wodnych
Tysiące oczu jak gwiazdy błyskają ku Zosi.
Ona w środku wysoko nad ptactwem się wznosi,
Sama biała i w długą bieliznę ubrana,
Kręci się jak bijąca wśród kwiatów fontanna;
Czerpie z sita i sypie na skrzydła i głowy
Ręką jak perły białą gęsty grad perłowy
Krup jęczmiennych...”

Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz”

2 pamiętnika hodowcy - Perliczki

Jerzy Olesiński

Cytując fragment księgi V „Pana Tadeusza”, w której to Adam Mickiewicz w iście mistrzowski sposób opisuje czynności związane z pielęgnacją drobiu – pragnę przedstawić jeszcze jeden gatunek, który mam w swoim przydomowym kurniku. Gatunkiem tym jest perliczka. Ojczyzną tego gatunku jest Afryka i Madagaskar. Wytrzymałość na niskie temperatury przyczyniła się do rozpowszechniania tego gatunku w innych częściach świata. Do Europy została sprowadzona w okresie 264–146r. p.n.e. do Italii. Wyginęła jednak wraz z upadkiem Cesarstwa Rzymskiego. Ponownie przywieźli ją w XVI wieku Portugalczycy. Od tego czasu hoduje się ją jako drób domowy. Perliczki mają przeważnie upierzenie szaroniebie-



skie pokryte białymi perełkami. Ubarwienie samców i samic jest jednakowe. Perliczki prowadzą naziemny tryb życia lecz nocują na drzewach. Żywią się owadami, ziarnem, trawami, liśćmi, pąkami i jagodami. Gniazdują na ziemi. Składają 7 do 20 jaj. Warunki utrzymania perliczek są zbliżone do tych, jakich wymagają kury.

Muszę stwierdzić, że wybiegi jak: łąki, pola, sady i podobnie duże przestrzenie są najlepsze do hodowli perliczek. W takich warunkach ptaki te wykorzystują teren jako żerowisko. Są bardzo

>>>

>>>

pożyteczne przy tępieniu szkodliwych owadów, w tym stonki ziemniaczanej. Dokarmianie ogranicza się do sypania niewielkiej ilości pszenicy, jęczmienia i podania czystej wody. Dokarmiam i poję je zawsze w pobliżu kurnika, po to, aby zachęcić ptaki do nocowania w nim. Według moich obserwacji perliczki bardzo szybko uczą się nocować w kurniku i tam też znoszą jaja.

Powszechnie wiadomo, że perliczki potrafią bardzo głośno skrzeczeć. Może to być uciążliwe dla nas i dla naszych sąsiadów. Ptaki te mają jednak istotną zaletę - **są bardzo ładne**. Stadko perliczek przemieszczające się w zawartej grupie po podwórku wygląda bardzo interesująco. **Perliczki zawsze ostrzegają o niebezpieczeństwie, pod tym względem są lepsze od psów.** „Terkotanie” perlików ODSTRASZA krety i nornice, odkąd mam perliczki, mam ogródek wolny od tych szkodników. **Ja trzymam perliczki przede**

wszystkim ze względu na walory smakowe mięsa i jaj. Aromatyczne, soczyste, przypomina smakiem mięso dzikiego ptactwa. Dobrze przyrządzone jest smaczniejsze niż mięso bażanta, a nie wymaga pracochłonnego przygotowania. **Nie ma lepszego rosółku** niż z takiej perliczki wyhodowanej w przyzagrodowym kurniku. Mięso perliczek jest **zdrowe**. Ma mniej tłuszczu niż mięso kurze, nie wspominając już o kaczym czy gęsim. Dzięki temu jest lekkostrawne i mniej kaloryczne. Równocześnie ma dużą zawartość białka. Wspaniałe też są **perlicze jaja**. Są nieco mniejsze od kurzych i o innym kształcie. Smak perliczych jaj jest intensywniejszy, podobnie jak barwa żółtek. Perliczki znoszą mniej jaj niż kury, ale smak jaj to wynagradza. Mam nadzieję, że przedstawione informacje zachęcą Państwa do hodowli tych ptaków, Naprawdę są piękne i godne zainteresowania.

JAWA CZY SEN? Nieszawa: - Historia - Teraźniejszość - Marzenia

Stanisława Zyglarska

Nieszawa – miasto wędrujące, to drugi Kazimierz nad Wisłą, ktoś napisał, że to Mekka dla turystów. Piękne są te porównania, ale cóż my widzimy każdego dnia? Nieszawa powinna dalej zachwycać, a traci swą świetność, i tym się martwimy!

Historię należy znać i pamiętać, ale trzeba iść do przodu. Należy pisać nowe dzieje, piękniejsze, przyjazne mieszkańcom, zachwycające turystów, budzące podziw dla intelektu władz miasta.

Wiek XXI zobowiązuje. W jakim kierunku ruszamy? – metropolii nie stworzymy, bo i po cóż, przemysłu wielkiego nie rozwinimy, bo szkoda, by zatraciła urok nadwiślańska osada. No to ruszajmy w kierunku turystyki.

Gdy mamy finanse, siłę, ochotę i odpowiedzialność, to przecież można wiele zrobić, jak kiedyś, w czasach biednej tzw. komuny. Powstał: dom strażaka, dom kultury, piękne nowoczesne przedszkole, działało liceum ogólnokształcące, szkoła podstawowa, biblioteka miejska, przetwórcza rybna, przetwórcza owocowo-warzywna, zakład wyrobów wikliniarskich, zakład wyrobów odzieżowych, zbudowano piękną restaurację „Jagiellonka”, skanalizowano większość ulic w mieście. Nareszcie do naszych domostw doprowadzono wodę, zlikwidowano w większości

szamba przydomowe. Dzięki „małemu przemysłowi” wszyscy mieszkańcy mieli pracę i godne, jak na tamte czasy – życie.

Ale sławę Nieszawie przyniosło piękne boisko sportowe do piłki nożnej, gdzie rozgrywały się mecze naszej drużyny sportowej, pn. „Jagiellonka” np. z ŁKS Łódź, z Arką Gdynia itp. – to były piękne czasy! Cała Polska słyszała o starej Nieszawie. Dzwonili do naszego klubu piłkarskiego, „ci z góry” pytali: gdzie ta Nieszawa, skąd wy macie taką drużynę? Wtedy był u nas z wizytą śp. Kazimierz Górski, był też min. M. Listkiewicz i oni także pasjonowali się i podziwiali nasz klub piłkarski!

Po tym pięknym czasie – **nastał marazm!** Boisko zaniedbane, nie ma drużyny. Jaka przyczyna? Młodzi chcą grać w piłkę, ale za pieniądze. Mówią, że z czegoś trzeba żyć! Żeby być dobrym piłkarzem, trzeba dużo trenować, a na to potrzeba dużo czasu. Pasja to za mało!

Zrodziła się **nowa** Polska – ale została stara Nieszawa. Sama w sobie, kapitalistyczna, ale czy samowystarczalna? Trudniej o dotacje z powiatu, z województwa. Upadły państwowe zakłady pracy, bo podobno były nierentowne. Nie ma pracy. Nieszawa przestała tętnić życiem!

Całkowicie jednak nie upadła. Powołutku zaczęła podnosić głowę. Zbudowano małą oczyszczalnię ścieków, na placu K. Jagiellończyka zamieniono kocię łby na asfaltową powierzchnię, zmieniono oświetlenie wszystkich ulic, zadrzewiono ulice Mickiewicza i Narutowicza, zmieniono nawierzchnię ulicy 3-go Maja, poprawiono

>>>

>>>

nawierzchnię ulic Mickiewicza, Sienkiewicza, Narutowicza, Noakowskiego. Powstały nowe chodniki – przy ulicy Zjazd, Bulwary 500-lecia, Noakowskiego. Powstał ładny port promowy – pl. Hallera, skwerek i plac zabaw przy ul. Drzewnej, także skwerek przy ulicy Zjazd. Zaadaptowano dom kultury na gimnazjum, ale kultura nadal się rozwijała. Prężnie działało NTK, wydawany był i jest „Głos Nieszawski”, działała Liga Morska i Rzeczna – to wszystko w ramach działalności społecznej. Jest też Muzeum Stanisława Noakowskiego, biblioteka miejska. W miejsce przetwórci owocowo-warzywnej powstała prywatna gorzelnia, która dała pracę wielu mieszkańcom, prywatna produkcja – rozlewnia wód „Taja”. Przygotowano, tzn. uzbrojono kilka działek budowlanych do sprzedaży. Pobudowano boisko „Orlik”, które tętni życiem do późnych godzin wieczornych.

– Ale nam, mieszkańcom wszystko mało, mało i mało! I mówimy: w Nieszawie nic się nie robi. Krzyczymy – chcemy nowego burmistrza, nowego gospodarza. Powtarzamy hasła: jest kapitalizm – nic za darmo się nie robi! Przedtem mówiliśmy: zmieniamy ustrój, dość komuny! Wszyscy wkoło głosili: – jak będzie własność prywatna, to będzie większa troska o cały dobytek!

Jest więc **nowsza** Polska – stara Nieszawa – jesteśmy w Unii Europejskiej. Nigdy, jak teraz, nie było takiej możliwości uzyskania dużych funduszy. Płyną one wielkimi strumieniami. One mogą pomóc realizować twórcze pomysły. Pytanie – czy pomysły rodzą się w głowach radnych? – bo przecież po to ich wybraliśmy. To oni powinni kontaktować się z wyborcami, dyskutować i pomysły wprowadzać w czyn.

Ale nasz burmistrz, nie czekając na porady radnych, zrobił czary-mary, zarażeni optymizmem radni – zrobili fokus-pokus, również mieszkańcy nie zostali w tyle, zakasali rękawy i wszyscy wzięli się do pracy.

Nieszawa łśni, błyszczy i zachwyca!

Ojej, dziwią się nasi i przyjezdni! Ojej, kto tu rządzi? Skąd mają pieniądze i pomysły? No, nareszcie wszyscy jesteśmy zadowoleni – wzdychają! Uf! Przewyciężyliśmy samych siebie. Zrozumieliśmy, że praca jest podstawą dobrobytu. Zmieniła się mentalność społeczeństwa a także oczekiwania. Skończyło się branie i tylko żądania, odwróciły się role społeczeństwa o 180 stopni, i zrozumieliśmy, że swą pracą możemy pomnażać dobro miasta.

W realizacji pomysłów pomogły częste spotkania burmistrza ze społeczeństwem. Kiedyś powiedział: pobudowaliśmy 6 bloków socjalnych, wszyscy mieszkali w nowoczesnych mieszkaniach, a przychodzicie do „komunalki”, po

zatyczkę do wanny, po klej, bo płytka wam w łazience odpadła, po żarówkę bo się przepaliła na klatce schodowej, płakać mi się chce, jak to słyszę. Jedni powiedzieli, a płacz i daj, bo nam się należy! Ale większość zrozumiała, że tak nie można. Trzeba więcej dbać o mieszkania. Socjalne, ale nasze, bo tam mieszkamy. Przecież drobne usterki samemu trzeba naprawiać. Takich przykładów podawał burmistrz mnóstwo.

Częste rozmowy i przykłady pomogły zrozumieć prozę życia, i zmienić oczekiwania naszej społeczności, także zrozumieć, że jak będziemy tak rozdrabniać grosz państwowy, nigdy nic poważnego nie zrobimy, a i Nieszawa nigdy się nie dźwignie. Nie podniesie głowy. Nie stanie na nogach!

Jednak stanęła na nogach z głową podniesioną do góry! Popatrzcie, wjazd ulicą Mickiewicza do miasta: piękne spacerowe chodniki, przy nich, co 20 m ławeczki, a za ich oparciem szafki z książkami – usiądź – odpocznij, poczytaj, albo pooglądaj ilustracje. Nie do pomyślenia! Nikt, nie niszczy ławek, nie niszczy książek. Pani z biblioteki co dwa tygodnie wymienia i proponuje inne pozycje – jest to „ruchoma czytelnia” w letnich miesiącach. Tak jest na bulwarach nad Wisłą, na przystani promowej i przy ulicy Narutowicza, aż do Przypustu.

Gdy staniemy na placu K. Jagiellończyka – jest przepięknie, kolorowo, wręcz bajkowo. Kamienice prywatne – odnowione, bo firma produkująca farby, po niższej cenie odsprzedała mieszkańcom farbę, wszyscy ruszyli do dzieła i zaczęła się rywalizacja. Stoimy i podziwiamy piękno, estetykę i dbałość. Plac Jagiellończyka cały w kwiatach. Po prostu pachnie i łśni!

Drzewa zadbane, ładnie przyszytych. Nie wolno na nich przyklejać żadnych ogłoszeń, od tego są specjalne tablice przy każdej ulicy i tego się nauczyliśmy.

Miasto odkupiło pawilon przy ulicy Piekarskiej, a tam siłownia dla Młodych-Gniewnych, czytelnia, a od strony Wisły – bar – czynny do godziny 23,00 (po coś całą noc) z didżejem prowadzącym wieczorki taneczne.

Wielka przyjemność w spędzaniu czasu na przystani promowej! Wreszcie przeprowadzono kanalizację w tej części miasta. Nie ma brzydkich zapachów! Piękniejszego obrazu nie zobaczymy! Wisła, a za nią przepiękne lasy. Zieleni i woda koi nasze umysły po ciężkiej codziennej pracy. Bardzo estetyczny bar z napojami z lodami i kuszącą swym aromatem kawą zaprasza wszystkich przechodniów.

Dla utrzymania formy fizycznej, rozbudowano plac parkowy za farą. Wzbogacono o różne przyrządy wspomagające formę i ciężką fizyczną. Tu

>>>

>>>

się dzieje! Przyjdźcie i zobaczcie. Przy strumyku – prom „Wacław” odnowiony, z pięknym zadaszeniem w stylu kujawskim, z dobudowanym zapleczem dla występujących zespołów artystycznych, zachęca na koncerty. Przepływający strumyk, swym szumem zachęca do odpoczynku i odprężenia umysłu. Piękna nadwiślańska plaża gromadzi dzieci i rodziców. Utrzymane w wielkiej estetyce nabrzeże Wisły sprawia nam wielką przyjemność i zaprasza do wdychania świeżego powietrza.

Powstała spółka „Letnik”, która wypożycza parasole, maty, a dla odważnych: kajaki, motorówki itp. Piękne domki letniskowe są pełne gości.

Ktoś odkupił restaurację „Jagiellonkę” – teraz jest to „Kujawianka”. Właściciel miał pomysł! Powstały pokoje noclegowe, sala bezalkoholowa, kawiarnia, restauracja i piękne moło prowadzące aż do Wisły, a na końcu tego drewnianego pomostu: lodziarnia, kawiarenka z wypożyczalnią lornetek do obserwacji ptactwa itp.

Tu widać tłumy ludzi, wczasowiczów przyjeżdżających z Ciechocinka i okolic podziwiających piękno Wisły i bliski ich oczu nadwiślański krajobraz. Piękne stoliki pod uroczymi, w stylu kujawskim parasolami, gromadzą podróżnych, jak wtedy, w przedwojennej Nieszawie, gdy goszczono przybywających tratwami, berlinkami, przyjeżdżających wozami konnymi przybyszów handlujących różnymi towarami.

Przy „Kujawiance” stoją riksze i podwożą chętnych na Przypust, a ci podziwiają dziki brzeg Wisły, słuchają śpiewu ptaków, podziwiają goszczące na brzegu rzeki łabędzie i dzikie kaczki.

I tak „robi się pieniądź”, który pozostaje w mieście, podatki wspomagają budżet, co pomaga utrzymać formę i estetykę starego, ale jakże zacnego miasta, które przeżyło potop szwedzki, wojny światowe, trzykrotną zmianę miejsca zasiedlenia i ciągle wzloty i upadki.

My, nieszawianie jesteśmy dumni, że tu mieszkamy, że „wypędziliśmy biedę” z naszego miasta i z tego, że możemy coś pięknego zostawić następnemu pokoleniu. Chcemy, by młodzi nas mile wspominali, ale też wierzymy w to, że będą urealniali swoje pomysły, tak, aby one służyły całemu społeczeństwu.

Za naszą przemyślaną gospodarność, miasto dostało od RZĄDU RP – miliony złotych na realizowanie dalszych pomysłów.

Liczyliśmy na tamę na Wiśle, wierzyliśmy, że ona da nowy początek miastu, ale i bez niej daliśmy sobie radę.

No i proszę, do niedawna mówiono, że w Nieszawie nie da się nic zrobić! Są szkoły, które kształcą dzieci i młodzież z Nieszawy i pobliskich miejscowości: liceum ogólnokształcące, także

dwie szkoły zawodowe: samochodowa i rolniczo-gastronomiczna, dom pomocy społecznej dla seniorów i dzieci niepełnosprawnych, dom, tzw. „kuźnia talentów”, gdzie nieszawski młody tenor rozwija talenty wokalne, inny plastyczne czy matematyczno-informatyczne. Nawet sport podnosi coraz wyżej głowę, myślimy o krytym basenie, a także o ładnej sali widowiskowej, bo przecież po pięknym lecie jest zima, a wtedy też trzeba pomyśleć o rozwoju kultury.

A, co? – ma się pieniądze, ma się gest! Nie chcemy, aby nas przeniesiono po raz czwarty!!

PS. W artykule celowo pomieszano realia z marzeniami. A może coś nam się uda zrealizować!!

Redakcja

ZGONY:

1. Krystyna Małkowska – 82 lata
2. Grzegorz Małecki – 66 lat
3. Kazimierz Świder – 91 lat
4. Eugenia Turala – 91 lat
5. Ryszard Kania – 67 lat
6. Ewa Reniecka – 61 lat
7. Władysław Zieliński – 67 lat

*„Śpieszmy się kochać ludzi,
tak szybko odchodzą...” (ks. J. Twardowski)*

**Rodzinie Zmarłej
Ewy Renieckiej**
wyrazy głębokiego współczucia
składają
koleżanki z Miejskiego Ośrodka
Pomocy Społecznej w Nieszawie

**Rodzinie Zmarłej
Ewy Renieckiej**
wyrazy głębokiego żalu
składają
Burmistrz Miasta Nieszawa
pracownicy Urzędu Miasta w Nieszawie
Przewodnicząca i Radni Rady Miejskiej

**Bliskim Zmarłej
Ewy Renieckiej**
wyrazy głębokiego współczucia
składają
Redakcja „Głosu Nieszawskiego”

